



FOTOGRAFIA WYDAWNICZA I REKLAMOWA

Profesjonalna obsługa fotograficzna imprez okolicznościowych:
jubileusze firm, imprezy kulturalne i sportowe na zlecenie, sesje ślubne, wesela, zjazdy rodzinne

FOTO

Zbigniew Bielecki, Słupsk, al. Sienkiewicza 1/2, tel./fax +48 0 59 842 98 20, kom. 0 601 635 813
www.fotografia.slupsk.pl, www.reklama.slupsk.pl, e-mail: fotech1@wp.pl

SŁUPSK • USTKA • DAMNICA • DĘBNICA KASZUBSKA • GŁÓWCZYCE • KOBYLNICA • KĘPICE • POTĘGOWO • SMOŁDZINO

ZBLIŻENIA

Nakład 10 000 egz.

www.zblizenia.pl

DWUTYGODNIK REGIONALNY

Nr 4 (105) • 11 marca 2011



Małymi krokami do przodu

— mówi Lidia Orłowska-Getler, wójt Smołdzina, po trzech miesiącach kierowania gminą

str. 6



Profilaktyka to podstawa

— przekonuje dr Wojciech Homenda, ordynator oddziału chorób wewnętrznych słupskiego szpitala

str. 11



Przedpremierowa gorączka

Teatralna Polska obserwuje przygotowania do wystawienia słynnego „Cabaretu” w Słupsku

str. 13



Wiosna, ach to ty ...

Fot. Zbigniew Bielecki



TOYOTA

Poczuj się wyjątkowo
Trwa Miesiąc Premium w salonach Toyota

Przyjdź po swoją nową Toyotę.
Tylko w marcu Toyoty w wersji Premium
w wyjątkowych cenach.

Zapraszamy do salonów.

www.toyota.pl

AMS Anetta i Mariusz Staniuk Sp. J. 76-200 Słupsk, ul. Szczecińska 42, tel. 59 848 20 01
STACJA KONTROLI POJAZDÓW • SERWIS • LAKIERNIA • BLACHARNIA

**Today
Tomorrow
Toyota**

Fimal – Zasłużony dla Budownictwa

Fimal PSB Sp. z o.o. w Słupsku może poszczycić się kolejnym wyróżnieniem. Tym razem jest to Złota Odznaka „Zasłużony dla Budownictwa”. Kapituła odznaki przyznała ją słupskiej firmie na wniosek Grupy Atlas, obchodzącej w tym roku 20-lecie powstania wiodącej w tym koncernie spółki.

Uroczystości jubileuszowe założonej w 1991 roku firmy Atlas odbyły się w Hotelu Ossa w Rawie Mazowieckiej. W ciągu kilku lat zdobyła ona pozycję lidera na polskim rynku chemii budowlanej, a tworzenie spółek z innymi przedsiębiorstwami dało początek Grupie Atlas. Dziś w jej skład wchodzi 18 podmiotów gospodarczych: głównie producenci chemii budowlanej i dostawcy surowców, ale też firma transportowa i przedstawiciel branży energetycznej. Jednym ze stałych klientów Grupy Atlas jest właśnie Fimal PSB Sp. z o.o. w Słupsku.

Witając gości tej jubileuszowej fety prezes zarządu Grupy Atlas **Henryk Siodmok** podkreślił ogromny udział w rozwoju firmy wszystkich współpracujących z nią handlowców. – *Bo przecież trzeba sprzedać to, co my wyprodukujemy. I za tę codzienną, wieloletnią pracę serdecznie dziękuję. Sądzę, że podczas dzisiejszych uroczystości będzie jeszcze niejedna okazja, by wyrazić naszą wdzięczność* – zapewnił prezes Siodmok.

Jedną z takich okoliczności było wręczenie złotych i srebrnych odznak „Zasłużony dla Budownictwa”. Są one przyznawane przez kapitułę te same odznaki na wniosek innych podmiotów gospodarczych działających na rynku budowlanym. Jednym z warunków jej przyznania jest funkcjonowanie w branży budowlanej minimum 20 lat, a dodatko-

wym kryterium – określonym przez wnioskodawcę – firma zgłoszona do uhonorowania odznaką powinna mieć podpisaną stałą umowę handlową z Atlasem. Słupski Fimal PSB Sp. z o.o. kryteria te spełniał w każdym punkcie, a oprócz tego wyróżniał się także wynikami ekonomicznymi i pozycją na rynku budowlanym.

– *W gali Atlasu w Rawie Mazowieckiej uczestniczyło ponad 900 osób, a w tym kilkudziesięciu akcjonariuszy naszej grupy PSB* – informuje dyrektor Beata Jurkowska. – *To szczególne wyróżnienie, ponieważ otrzymaliśmy je jako jedyna firma w kraju. Na ten sukces złożyły się wiedza, kompetencje i umiejętności wszystkich naszych pracowników i jest to ich niewątpliwy sukces. Gratulacje należą się całej załodze Fimal PSB!*

W uroczystościach 20-lecia Atlasu wziął udział **Piotr Styczeń**, wiceminister infrastruktury, który długoletnim pracownikom jubilatki wręczył resortowe odznaki honorowe „Za Zasługi dla Budownictwa”.



(hrk)

Fot. Wojciech Bielecki

Cukiernia Sowa już w Słupsku!

Świat czekoladowych cudów

Cukiernicy Adama Sowy robili już prawdziwe czekoladowe cudenka. Klienci zamawiali u nich torty w kształcie gitary, samochodu, czołgu czy samolotu i to takich rozmiarów, by obdzielić na przykład trzystu weselnych gości. Na olimpiadę kulinarną w szwajcarskim Luksemburgu, przypadająca w Roku Chopinowskim, zespół cukierników przygotował czekoladową figurę Fryderyka Chopina w skali... jeden do jednego! Zdobyli za nią brązowy medal.

To najlepszy dowód, że takim mistrzom można powierzyć każde cukiernicze zadanie. Od 8 marca Cukiernia Sowa ma już swój sklep także w Słupsku przy al. Wojska Polskiego 2a. Jest

czynny codziennie od godz. 9 do 17, a w niedziele do 15. Prowadzi go **Beata Wąsowicz i Sławomir Gojdz.**

Już pierwszego dnia po pyszne słodkości ustawiały się kolejki. A wybór może przyprawić o zawrót głowy. – *Mamy w naszym asortymencie ponad 200 pozycji, w tym kilkadziesiąt różnych rodzajów tortów* – powiedziała nam **Ko-**

rina Koc, koordynatorka sieci cukierni Sowa. – *Naszą specjalnością jest tort dacquoise. Jest to tort bezowy z serkiem mascarpone i daktylami. Z tortów tradycyjnych polecam królewski na bitej śmietanie. Nasi klienci bardzo chwalą też cukierniczą galanterię, szczególnie ręcznie robione z samych naturalnych składników praliny i trufle.*

W słupskiej cukierni można nie tylko kupić pyszne słodkości, ale także na miejscu zjeść ciastko i wypić rewelacyjną kawę. Korina Koc zdradziła, że serwowana w sieci Sowa kawa jest palona we własnej palarni i na tym polega sekret jej smaku. – *Nasza kawa jest starannie dobraną mieszanką najszlachetniejszych Arabik pochodzących z Brazylii i Kolumbii w Ameryce Południowej oraz z Kostaryki, Gwatemali, Hondurasu i Nikaragui* – dodaje K. Koc.

Wszystkie wyroby cukiernicze powstają w zakładzie w Bydgoszczy, gdzie mieści się centrala firmy, skąd są codziennie dostarczane specjalnymi chłodniami do sklepów w całej Polsce. A tych jest już w kraju ponad sto.

(LL)

Fot. Zbigniew Bielecki




CUKIERNIA SOWA

W 1946 roku mistrz piekarski i cukierniczy Feliks Sowa założył w Bydgoszczy zakład piekarniczo-cukierniczy. Zaczynał od wypieku pieczywa, lecz z biegiem lat firma wyspecjalizowała się w produktach cukierniczych, które teraz stanowią jej główny asortyment. Obecnie zakładem kieruje Adam Sowa, który wciąż rozwija sieć sklepów i zwiększa ofertę produktów.



Dzień Jedności Kaszubów

20 marca w Słupsku odbędą się uroczystości związane z obchodami Dnia Jedności Kaszubów. Jest to święto ustanowione na pamiątkę pierwszej pisemnej wzmianki o Kaszubach z 19 marca 1238 r. Chodzi o wystawiony przez papieża Grzegorza IX dla książąt Zachodniego Pomorza tytuł „dux Slavorum et Cassubia” (książę Słowian i Kaszub). Tytułu tego używał książę Barnim I.



Kaszubi na spotkaniu w słupskim ratuszu w 2006 roku

Dzień Jedności Kaszubów organizowany jest po raz szósty, głównie za sprawą **Marka Wantocha-Rekowskiego** z Bytowa. Tym razem jego uczestnicy zjadą do Słupska.

Honorowy patronat nad imprezą sprawuje prezydent **Maciej Kobylński**. Uroczystości rozpoczną się o godz. 10 od mszy świętej kaszubskiej odprawionej w kościele Ma-

riackim. W czasie mszy przewidywany jest występ Rady Chórów Kaszubskich. Po mszy prezydent miasta przekaze Kaszubom symboliczny klucz do bram miasta. Następnie

w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 3 przy ul. Marii Zaborowskiej rozpocznie się turniej o puchar prezydenta Słupska o kaszubska Baškę. W szkole będzie też kiermasz wyrobów regionalnych i potraw kaszubskich. W części artystycznej wystąpią zespoły kaszubskie, ukraińskie, litewskie i rosyjskie, na czele z gwiazdą uroczystości – zespołem Damroka z Warszawy. Na godz. 17 zaplanowano szóstą próbę ustanowienia kaszubskiego rekordu Polski w jednoczesnej grze na akordeonie. Akordeoniści zagrają w sali gimnastycznej ZSO dwa utwory: „Od błotka do błotka” i „To je nasza ziemia”. Spodziewany jest udział około 300 akordeonistów. Zakończenie uroczystości spodziewane jest około godz. 18.

(I)

Fot. Zbigniew Bielecki

Pamięci pomordowanych robotników

W Lasku Południowym w Słupsku, przy pomniku polskich robotników przymusowych rozstrzelanych przez hitlerowców, odbyła się uroczystość poświęcona upamiętnieniu tego tragicznego wydarzenia i oddania hołdu jego ofiarom.



Do mordu doszło 7 marca 1945 roku, na dzień przed wkroczeniem do Słupska Armii Czerwonej. Życie straciło wtedy 22 robotników, w tym jedna kobieta. W uroczystości uczestniczyli kombataneci, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, organizacji społecznych i politycznych, wojsko, policja, harcerze, młodzież szkolna i studencka. Wystąpienie okolicznościowe wygłosił płk Zenon Klemenczak, prezes Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę.

Następnie Agnieszka Mazur, uczestniczka Pracowni Językowej Młodzieżowego Domu Kultury w Słupsku, wyrecytowała wiersz pt. „Krew i popiół”. Na zakończenie uroczystości delegacje złożyły kwiaty przed pomnikiem. W imieniu władz Słupska hołd ofiarom oddali Andrzej Kaczmarczyk i Krzysztof Sikorski, zastępcy prezydenta miasta Słupska oraz Robert Kujawski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Słupsku. (um)

Fot. archiwum UM w Słupsku

Dowód ważny 10 lat

Przypominamy, że w związku z kończącym się okresem ważności dowodów osobistych wydanych w 2001 r. należy złożyć wnioski o wydanie nowego dokumentu. Brak ważnego dowodu osobistego może przysporzyć nam wielu różnorodnych problemów.

Dowód osobisty ważny jest 10 lat. W przypadku osób, które nie ukończyły 18 roku życia, jest to 5 lat. Osoby, które w 2001 r. ukończyły 65 lat i mają dowody wydane na czas nieoznaczony – nie muszą wymieniać swojego dokumentu, gdyż jest on ciągle ważny. Data ważności dowodu umieszczona jest w prawym dolnym rogu, na awersie dokumentu (strona ze zdjęciem).

W pierwszej kolejności wnioski powinny złożyć osoby, które mają wydane dowody osobiste na początku 2001 r. Średni czas oczekiwania na nowy dokument wynosi około miesiąca. Od 1 stycznia 2010 r. nie pobiera się opłaty za wyrobienie dowodu osobistego.

Przypominamy, że wnioski o wydanie dowodu osobistego składa się osobiście w urzędzie gminy właściwym ze względu na miejsce stałego zameldowania. Przy wymianie dokumentu obowiązują aktualne fotografie. (I)

Komentarz

Po pierwsze: zakazać!



Właściwie, to taki komunikat zamieszczony na stronie internetowej Słupska nikogo nie powinien dziwić. Znow coś się zmieniło, a do ciągłych zmian rodzimi ustawodawcy przyzwyczaili nas do tego stopnia, że powołanie się na prawo sprzed 10 lat budzi już zdziwienie. Tylko, że tym razem informacja jest bardzo enigmatyczna, a przecież chodzi nie o byle co, ale o rozszerzenie praw straży gminnych „do nakładania grzywien w drodze mandatu karnego”. Krótko mówiąc, chodzi o kolejne bicze, które zawisły nad nami.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że tak dokładnie to my już nie wiemy czego nie powinniśmy robić. Od dawna zakazów jest więcej niż praw! Z pomocą przychodzi nam odsyłacz w tej informacji. Znajdujemy w nim najważniejsze „rozszerzenia” kompetencji straży gminnych. I cóż w nim stoi? Wyciągi z wcześniejszych ustaw, a w nich prawo straży gminnych do pilnego przypatrywania się, czy ktoś przypadkiem nie chodzi po łąkach i nie pali tytoniu. Jeśli tak, grzywna! Baczenie też trzeba mieć na grzybiarzu, wędrujących po lesie z papierosem w zębach! Jeśli chcą zapalić w przerwie między jednym grzybem a drugim, jazda na drogę utwardzoną! Zresztą dla palaczy już wcześniej nadeszły ciężkie czasy, więc nie ma co się nad nimi rozczulać.

Ale nad takimi działkowiczami, albo właścicielami przydomowych ogródków można się już pochylić. Biada im jeśli wbrew zakazowi zaczną „termicznie przekształcać odpady poza spalarniami odpadów lub współspalarniami odpadów”, czyli spalać w ogniskach jakieś badyle, stare sztachety albo wymienione elementy altan! Muszą pamiętać, że grozi im nie tylko grzywna, ale nawet areszt!

Pilnujmy też dzieci, bo mogą napytać nas niemiłych kłopotów! Idzie taki mały do kiosku, kupuje baterie do swojego aparatu fotograficznego czy jakiegoś tam odtwarzacza i co robi ze starą? Wyrzuca, dobrze jeśli do najbliższego kosza na śmieci! Nawet nie wie, że „kto umieszcza zużyte baterie lub zużyte akumulatory razem z innymi odpadami w tym samym pojemniku, podlega karze grzywny”. A że mały jest niewypłacalny, to kto będzie musiał za niego wybulić kasę? Wiadomo! Na dodatek takiego dzieciaka łatwo złapać, więc strażnicy gminni będą mieli niezłe łowy! Już widzę, jak będą tropić takich młodocianych przestępców, wędrujących w kolumnie kolonistów albo innych zorganizowanych grup!

A że do takich sytuacji może dojść, niech świadczy szeroko nagłośniony przez telewizję fakt założenia blokady na koła... karetki pogotowia. To, że nie była ona tzw. „erką”, a służyła do przewozu krwi, strażnikom miejskim w zupełności wystarczy! Nie była wozem uprzywilejowanym. Był powód, by ukarać niesforne kierowcę!

Rozumiem, że niektóre przepisy są oczywiste, ale nadawanie im szczególnego wymiaru w naszym prawodawstwie zakrawa na kpinę z obywateli. Również z ich instynktu samozachowawczego. Mam nieodparte wrażenie, że nasi szanowni ustawodawcy nie mogąc poradzić sobie z rzeczywistymi, bardzo ważnymi problemami społecznymi, skupili się na rozszerzaniu zakazów i systemowym nadzoru nad krnąbrnym obywatelem. Im bardziej będzie musiał uważać na to co czyni, tym mniejszą uwagę darzyć będzie poczynania miłośnicom nam panującym. A oni zawsze będą mogli powiedzieć, że uczynili wszystko, by obywatelowi żyło się... świadomie. Obowiązujących go zakazów.

Ryszard Hetnarowicz
r.hetnarowicz@zblizenia.pl

DWUTYGODNIK



REGIONALNY

ZBLIŻENIA

Nakład: 10000 egz.
ISSN 138-0745

Wydawca:
AUH FOTECH
76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 1/2

Druk: Polskapresse, Gdańsk

Redaktor naczelna
Leokadia Lubiniecka
Sekretarz redakcji
Ryszard Hetnarowicz

Dyrektor wydawnictwa
Zbigniew Bielecki

Skład i grafika
Bednarek Media - Studio Grafiki Reklamowej,
Ilona Gostyńska-Rymkiewicz

Redakcja i Biuro Reklamy:

al. Sienkiewicza 1/2, 76-200 Słupsk
tel./fax 059 842 98 20
tel. kom 601 635 813, 697 855 000
e-mail: redakcja@zblizenia.pl
www.zblizenia.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Kolportaż

Czasopismo kolportowane jest w gminach i miastach powiatu słupskiego. Dostępne także w redakcji.

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych i zdjęć bez zgody wydawcy jest zabronione.

AGENCJA WYDAWNICZO-REKLAMOWA

FOTECH

www.reklama.słupsk.pl
www.fotografia.słupsk.pl

Dzieje Prus z polskiej perspektywy

Na rynek wydawniczy trafił kolejny tom publikacji dotyczącej dziejów Prus pt. „Prusy w okresie monarchii absolutnej 1701-1806” (kontynuacja Dziejów Brandenburgii). Promocja książki, z udziałem współautorów: prof. Grzegorza Kucharczyka, prof. Dariusza Łukasiewicza oraz prof. Zygmunta Szultki, odbyła się w Akademii Pomorskiej w Słupsku. Spotkanie zorganizował prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego dr Tomasz Katafiasz. Książka ukazała się pod redakcją prof. Bogdana Wachowiaka.



Od lewej: D. Łukasiewicz i G. Kucharczyk

Podstawą konstrukcji tomu drugiego, przedstawiającego historię Prus w latach 1701-1806, jest podział na trzy okresy. Okres pierwszy zatytułowany został: „Pod rządami pierwszych królów w Prusach (1701-1749)”, drugi: „Prusy mocarstwem europejskim za panowania Fryderyka II (1740-1786)” i trzeci: „Prusy w okresie rewolucji francuskiej (1786-1806)”.

Twórcy przedsięwzięcia twierdzą, że ich dzieło stanowi syntezę strukturalną, w której przedstawione zostały dzieje polityczne, gospodarcze i kulturalne Prus. Autorzy położyli silny nacisk na życie społeczne, bowiem istotą dziejów był i jest zawsze człowiek. Praca polskich naukowców jest nowością na rynku wydawniczym, w której ukazano historię Prus z polskiej perspektywy. Trzeba jednocześnie zaznaczyć,

że stanowi ona swoisty polski wkład do dialogu polsko-niemieckiego.

Bazę treściową publikacji stanowiły zarówno teksty opublikowane, jak i materiały źródłowe. Prof. Zygmunt Szultka stwierdził, iż prace nad dziejami Prus trwały około ośmiu lat, zaś koncepcja narodziła się już w drugiej połowie lat osiemdziesiątych poprzedniego wieku. **Danuta Sroka**

dansrok@gmail.com

Nowa dyrektor Centrum

Urszula Dąbrowska od 1 kwietnia obejmie stanowisko dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Słupsku. Zastąpi Halinę Mroziak, kilka miesięcy temu odwołaną z tego stanowiska. Obecnie obowiązki dyrektora placówki sprawuje jej główna księgowa Anna Grudzińska.

Urszula Dąbrowska ma 37 lat, od 11 lat kieruje Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Smołdzinie. Wcześniej była pracownikiem Urzędu Gminy w Smołdzinie. (I)

Misterium Męki Pańskiej

Po sześciu latach przerwy na świętej gorze Rowokół koło Smołdzina odbędzie się Misterium Męki Pańskiej. Organizatorem tej niecodziennej uroczystości jest Dom Pomocy Społecznej w Lubuczewie, Dom Kultury i Urząd Gminy w Smołdzinie.

Misterium rozpocznie się 17 kwietnia (w niedzielę palmową) o godz. 11.30 mszą świętą w kościele w Smołdzinie, skąd procesja wyruszy na Rowokół. Po zakończeniu uroczystości planowane jest spotkanie uczestników – aktorów i organizatorów z władzami gminy. (I)

Porozumienie klubów

W środę, 9 marca 2011 r., kluby sportowe Lechia Gdańsk S.A. i Gryf Słupsk S.A., zawarły umowę o współpracy. Porozumienie w słupskim ratuszu podpisali **Maciej Tarnowiecki**, prezes zarządu Lechii Gdańsk i **Paweł Kryszalowicz**, prezes zarządu Gryfa Słupsk. Słupskich piłkarzy reprezentował także **Daniel Kaniewski**, członek

zarządu KS Gryf Słupsk. Gospodarzem uroczystego spotkania był **Andrzej Kaczmarczyk**, zastępca prezydenta miasta Słupska, Porozumienie pomiędzy obydwojema klubami dotyczy współpracy zarówno w rozwoju piłki nożnej seniorów, jak i szkolenia młodzieży. (I)

Fot. UM Słupsk



Dziurawe drogi do remontu

Słupski Zarząd Dróg Miejskich rozstrzygnął przetarg na przebudowę ul. Sportowej. Wygrała go spółka Eurovia Polska z Bielan Wrocławskich. Rusza też remont jednych z najbardziej dziurawych ulic w mieście – Poniatowskiego i Grunwaldzkiej, który wykona firma Strabag z Pruszkowa.

Ulica Sportowa będzie przebudowywana na odcinku od ul. Kaszubskiej do Cienistej. Eurovia wykona roboty drogowe za niewiele ponad 3,5 mln złotych. Natomiast remont ulic Poniatowskiego i Grunwaldzkiej pochłonie ponad 20 mln złotych. Powinien się rozpocząć

lada dzień, gdy tylko zrobi się cieplej, gdyż będzie on związany z wymianą sieci wodno-kanalizacyjnej. Zbudowane zostanie też nowe oświetlenie, zatoki przystankowe i miejsca parkingowe. Z ulicy zostanie usunięty nieczynny tor kolejowy. (I)

Czynnie służyć w rezerwie?

Wojskowa Komenda Uzupełnień realizuje obecnie działania promujące służbę w Narodowych Siłach Rezerwowych oraz służbę przygotowawczą. Głównym celem tej promocji jest przekazanie jak najwięcej informacji dotyczących tych form służby oraz udzieleniu odpowiedzi na najczęściej nurtujące pytania związane ze służbą w wojsku, która dla wielu ludzi może okazać się ciekawą ofertą pracy. Warto więc zapoznać się z informacjami na temat NSR, zasadami rekrutacji i trybem szkolenia.

Narodowe Siły Rezerwowe (NSR) – to wyselekcjonowany ochotniczy zasób żołnierzy rezerwy, ochotników, którzy na podstawie podpisanego kontraktu znajdują się na przydziałach kryzysowych w jednostkach wojskowych, do wykorzystania w przypadku realnych zagrożeń militarnych i niemilitarnych w kraju i za granicą.

Żołnierzami rezerwy są osoby, które złożyły przysięgę wojskową i zostały przeniesione do rezerwy po zwolnieniu z czynnej służby wojskowej, w tym z zawodowej służby wojskowej lub ze służby kandydackiej. Osoby wchodzące w skład NSR będą miały obowiązek raz w roku szkolić się łącznie przez miesiąc (w ramach kilkudniowych ćwiczeń rotacyjnych). Czas ćwiczeń wojsko w pełni zrekompensuje – za ten czas będzie wypłacane uposażenie, takie jak każdemu żołnierzowi zawodowemu. Wypłata uposażenia ma zrekompensować to, że w czasie szkolenia jako żołnierz NSR nie będziesz mógł pracować. Odpowiednie świadczenie finansowe będzie otrzymywał również pracodawca.

KRYTERIA I WARUNKI, JAKIE WINIEN SPEŁNIAĆ OCHOTNIK – KANDYDAT

Kandydat winien spełniać ogólne wymagania dotyczące osób powoływanych do czynnej służby wojskowej (obywatelstwo polskie, odpowiedni wiek życia oraz zdolność fizyczną i psychiczną do pełnienia czynnej służby wojskowej). Powinno to być jednak osoba posiadająca tytuł żołnierza rezerwy i pełniącą wcześniej czynną służbę wojskową. Konieczne do nadania przydziału kryzysowego żołnierzowi rezerwy jest uprzednie zawarcie kontraktu na wykonywanie obowiązków w ra-

mach NSR. Kontrakt natomiast może być zawarty wyłącznie z żołnierzem rezerwy, który ochotniczo zgłosił się do jego zawarcia, a ponadto spełnia – oprócz wyżej wymienionych – łącznie następujące warunki:

- posiada orzeczenie wojskowej pracowni psychologicznej w zakresie braku przeciwwskazań do pełnienia czynnej służby wojskowej;
- nie był przeznaczony do służby zastępczej;
- nie był karany za przestępstwo umyślne;
- posiada wykształcenie co najmniej gimnazjalne przewidziane dla stanowisk przeznaczonych dla szeregowych lub co najmniej średnie przewidziane dla stanowisk przeznaczonych dla podoficerów albo co najmniej wyższe przewidziane dla oficerów;
- posiada przygotowanie zawodowe oraz kwalifikacje i umiejętności przydatne w służbie wojskowej;
- zaliczył z oceną pozytywną sprawdzian z wychowania fizycznego zorganizowany przez dowódcę jednostki wojskowej;
- pełnił służbę przygotowawczą i zdał egzamin na jej zakończenie, w przypadku żołnierza rezerwy, który wcześniej nie odbywał czynnej służby wojskowej;
- Zawarcie kontraktu może być również uzależnione od posiadania przez żołnierza rezerwy:
- orzeczenia wojskowej komisji lekarskiej o jego zdolności do pełnienia służb poza granicami państwa;
- poświadczenia bezpieczeństwa.

Przydział kryzysowy można nadać na okres od 2 do 6 lat, z możliwością jego ponownego nadania, jednak na łączny okres nie dłuższy niż 15 lat. (I)

Gazela po raz trzeci

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. w Słupsku po raz trzeci z rzędu otrzymało tytuł Gazeli Biznesu. Nagrodę, potwierdzającą przynależność słupskiego przedsiębiorstwa do elitarnego grona najdynamiczniej rozwijających się firm, odebrał podczas uroczystej gali jego prezes dr Andrzej Gazicki..



– Słupskie PGK zostało sklasyfikowane w ścisłej czołówce firm komunalnych działających na terenie województwa pomorskiego. Przedsiębiorstwo znalazło się na 108 miejscu w regionalnym rankingu Gazel Biznesu, w którym wyróżniono w sumie 248 firm. Jest to jednocześnie najwyższa pozycja osiągnięta przez firmę pochodzącą z naszego miasta – na 214 miejscu znalazła się SSM Czyn, na 217 Sydkraft, a na 221 Wodociągi Słupsk – mówi rzecznik PGK **Mateusz Bilski**.

Gazela to firma średniej wielkości, która dzięki dynamicznemu rozwojowi doskonale daje sobie radę wśród nawet znacznie większych konkurentów. W razie zagrożenia z ich strony, po prostu ucieka do przodu. Gazele Biznesu posiadają jeszcze jedną cechę, która odróżnia ją od innych biznesowych gatunków – rekinów, byków, niedźwiedzi. Tą cechą jest dobra reputacja i uczciwość wobec kontrahentów. Gazele Biznesu mimo licznych analogii do swoich zoologicznych protoplastek różnią się od nich tym, że „zamieszkują” praktycznie całą Europę. Podobne zestawienia dynamicznie rozwijających się firm przygotowywane są w Danii, Szwecji, Estonii, Rosji, Chorwacji oraz na Litwie i Łotwie.

(I)

Gazele Biznesu to najbardziej dynamicznie rozwijające się polskie firmy. Są nimi przedsiębiorstwa, które rozpoczęły działalność przed rokiem 2007 i prowadzą ją nieprzerwanie do dziś, w roku 2007 przychody ze sprzedaży mieściły się w przedziale pomiędzy 3 a 200 mln złotych, a w latach 2007-2009 z roku na rok odnotowywały wzrost przychodów ze sprzedaży, ani razu nie notując straty.

PGK w Słupsku odnotowało w zeszłym roku bardzo wysoki

awans na liście rankingowej Gazel wśród trzech i pół tysiąca sklasyfikowanych firm. Słupskie przedsiębiorstwo znalazło się na wysokim, 1400. miejscu na około 1,7 mln funkcjonujących w Polsce firm, notując niesamowity „skok” z 2226 pozycji! Powodem jest odnotowana w ostatnich trzech latach dynamika wzrostu przychodów PGK aż o 142,97%. To właśnie ona została nagrodzona przez organizatorów konkursu Gazelą Biznesu.

Święto Krystyn

Krystyna Danilecka-Wojewódzka organizuje Imieniny Słupskich Krystyn. Oprócz świętowania i wspólnej zabawy, znajdzie się również czas na refleksję o tragicznie zmarłej w katastrofie smoleńskiej dziennikarce i parlamentarzystce Krystynie Bochenek.

Program tego dnia, czyli 13 marca, przewiduje spotkanie o godz. 13.13 na słupskim Starym Rynku.

– Wszystkie Krystyny powinny mieć czerwony element stroju – proponuje organizatorka. – Mogą to być apaszka lub szal, kapelusz lub czapka, rękawiczki, torebka, buty, płaszcz.

Rozstanie z miejską kasą

Anna Łukaszewicz, od ośmiu lat skarbnik Słupska, prawa ręka prezydenta miasta w kwestii finansów, zapowiedziała, że zamierza rozstać się z ratuszem. Twierdzi, że powodem jej decyzji są względy rodzinne i nie należy doszukiwać się żadnego „drugiego dna”. Jeszcze nie wiadomo kiedy pani skarbnik zamierza odejść ani kto ją zastąpi. Termin zostanie uzgodniony z prezydentem Maciejem Kobylińskim, a na wakujące stanowisko zapewne ogłoszony zostanie konkurs. (LL)

Przygotowany zostanie transparent z hasłem „Słupskie Krystyny mają imieniny”. Przewidujemy prezentację imienia Krystyna oraz wszystkich możliwych przymiotników (ze zdrobnieniami) od niego pochodzących. Chcielibyśmy, aby dokonali tego mężowie słupskich Krystyn. W oprawie muzycznej na pewno nie zabraknie piosenek z imieniem solenizantek.

Po tych prezentacjach nastąpi przemarsz orszaku Krystyn i ich przyjaciół – z orkiestrą wojskową Reduta i z Bractwem Rycerskim – ulicami miasta do przyzaskowego parku. Tam odbędzie się sesja zdjęciowa, a na solenizantki będzie czekał imieninowy tort. K. Danilecka-Wojewódzka ma jeszcze szereg innych pomysłów, które są w trakcie ustalania ich realizacji. Efektem wspólnej zabawy może być hymn słupskich Krystyn, a być może nawet ich... pomnik! Na pewno uhonorowane zostaną najmłodsza i najstarsza z uczestni-

czących w spotkaniu solenizantek a piętno Nord Expressu pozwoli Krystynom odbyć przejażdżkę po Słupsku. Nie zabraknie imieninowej kawki, a niespodzianką może się stać prezentacja albumu „Poczet Krystyn polskich” przygotowywanego przez Janinę Nasierowską, wybitną portrecistkę. W obchody tego dnia wpisuje się również występ Kabaretu DKD i solistek z Młodzieżowego Centrum Kultury.

To popularne imię, poza organizatorką noszą także tak znane słupszczanki jak Walner (II LO), Kowalczyk (dyrektorka Przedszkola nr 7), Polak (właścicielka sklepu Twój Styl), Lewandowska (dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 5) czy Homenda (twórca Katedry Pielęgniarstwa Akademii Pomorskiej). Organizatorzy zapewniają, że właściciele innych imion będą się dobrze bawili w otoczeniu Krystyn.

(hrk)

Prezydent ma zastępcę

Prezydent Słupska Maciej Kobyliński oficjalnie przedstawił swojego nowego zastępcę. Został nim Krzysztof Sikorski rekomendowany przez Platformę Obywatelską. Na specjalnej konferencji prasowej poznaliśmy kompetencje i zakres zadań Krzysztofa Sikorskiego, który 1 marca rozpoczął pracę w Urzędzie Miejskim w Słupsku.



Prezydent Maciej Kobyliński powierzył nowemu zastępcy zadania z zakresu: oświaty, zdrowia i pomocy społecznej, realizacji zadań na rzecz osób niepełnosprawnych, kultury i sportu, spraw obywatelskich, geodezji i rolnictwa, kartografii i katastru. Wśród jego obowiązków znalazły się również sprawy związane z funkcjonowaniem służb miejskich, w szczególności w przypadkach klęsk żywiołowych i awarii technicznych, które wymagają współdziałania różnych jednostek.

Krzysztof Sikorski ma 39 lat, urodził się 21 czerwca 1971 roku w Słupsku. Jest żonaty (żona Ewa). Ma dwoje dzieci: siedemnastoletniego syna Kamila i szesnastoletnią

córkę Aleksandrę. Ukończył Szkołę Podstawową nr 11 przy ulicy Lotha (obecnie Gimnazjum nr 5) oraz Technikum Mechaniczne przy ulicy Niedziałkowskiego (obecnie Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4) w Słupsku. Tytuł magistra ekonomii uzyskał na Uniwersytecie Szczecińskim. Studiował na kierunku zarządzanie i marketing (specjalność: zarządzanie finansami w podmiotach gospodarczych). Ukończył też studia podyplomowe w zakresie zarządzania strategicznego w podmiotach łączności. Wcześniej był zastępcą dyrektora do spraw sieci i operacji Oddziału Rejonowego Centrum Poczty w Słupsku.

(I)

Kto nazwie park?

Prezydent Słupska ogłosił konkurs na nazwę dla Parku Wodnego – Centrum Rekreacji, Sportu i Rehabilitacji w Słupsku. Propozycje nazw zgłaszać można do 16 marca 2011 do godz. 14 (decyduje data wpływu) w zamkniętej kopercie na adres Słupskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Słupsku, ul. Szczecińska 99.

Celem konkursu jest wyłonienie nazwy dla Parku Wodnego nawiązującej do charakteru jednostki spełniającej jednocześnie rolę promocyjną oraz informacyjną. Oficjalna nazwa przyszłego obiektu jest długa i nie wpada łatwo w ucho. Prace konkursowe oceniane będą według dwóch głównych kryteriów: wartości projektowych, tj. odanie charakteru Parku Wodnego w Słupsku, oryginalność, dodatkowym atutem będzie nawiązanie do elementów herbu Słupska oraz wartości marketingowych, tj. wywoływanie pozytywnych skojarzeń

związanych z obiektem. Łatwość jego rozpoznania i zapamiętania.

Nagrodą dla autora wybranej propozycji jest karnet do Parku Wodnego Centrum Rekreacji, Sportu i Rehabilitacji w Słupsku uprawniający do 50 godzin usług do wykorzystania w ciągu 6 miesięcy.

Projekt pn. „Budowa Parku Wodnego Centrum Rekreacji, Sportu i Rehabilitacji w Słupsku” jest dofinansowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013.

(II)

Małymi krokami do przodu

Trzy miesiące po wyborach samorządowych zapytaliśmy Lidię Orłowską-Getler, nową wójt gminy Smołdzino, na ile jej wcześniejsze oczekiwania weryfikuje zastana w gminie rzeczywistość.



– Jestem mieszkanką Smołdzina od kilkunastu lat i problemy gminy nie były mi obce. Wiedziałam czego się podejmuję. Decyzji o kandydowaniu na stanowisko wójta nie podejmowałam pochopnie. Była starannie przemyślana. Mam doświadczenie w pracy samorządo-

wej, gdyż byłam wcześniej sekretarzem gminy w Słupsku i w Ustce. Może dlatego jestem pełna optymizmu i nadziei. A czy mi się uda zmienić oblicze gminy? Zobaczymy. Jestem wymagająca w stosunku do siebie i do innych i mam pełną świadomość, że sukces będzie zależał od pracy całego zespołu, a nie tylko ode mnie. Mam wrażenie, że moi współpracownicy rozumieją, jaki ogrom pracy nas czeka i że nikogo nie będzie trzeba poganiać. Jestem uparta i jeśli postawię sobie jakieś zadania to staram się dążyć do ich wykonania. Wychodzę z założenia, że metodą małych kroków też można iść do przodu.

– Wiem, że nasza gmina nie należy do bogatych. Nie mamy przemysłu, państwowe gospodarstwa rolne zostały dawno zlikwidowane. 60 procent powierzchni gminy zajmuje Słowiński Park Narodowy, z którym chcę współpracować i wykorzystać jego unikalne walory dla rozwoju

turystyki. Musimy ze sobą współdziałać, gdyż turystyka to właściwie jedyna poważna gałąź gospodarki w naszej gminie. Rocznie odwiedza nas około 500 tysięcy turystów. Trzeba stworzyć im odpowiednią infrastrukturę i przygotować taką ofertę, żeby chcieli tu przyjeżdżać przez cały rok, a nie tylko w wakacje. To pozwoli wzbogacić się naszym mieszkańcom, a przez to i gmina będzie zasobniejsza. Na razie jednak martwię się, że spora część mieszkańców nie ma pracy i żadnego stałego źródła utrzymania poza zasiłkami lub doraźnymi robotami. Wielkim problemem jest też całkowity brak mieszkań komunalnych i socjalnych, co wielu młodym ludziom blokuje usamodzielnienie się, a przez to sporo młodzieży wyjeżdża i szuka swojego miejsca gdzie indziej. Wierzę jednak, że wszystkie te problemy są do pokonania. Potrzebujemy tylko trochę czasu i bardzo dużo chęci. A tych nam nie brakuje. ■

dowa sieci kanalizacyjnej w miejscowościach pasa nadmorskiego: Klukach, Smołdzińskim Lesie i Łokciowym.

Ponadto gmina dołoży 300 tys. złotych do utwardzenia dróg powiatowych do Sojcina, Bukowej i Retowa. To zadanie ma być wykonane jeszcze w tym roku, gdyż z powodu obecnego fatalnego stanu dróg do miejscowości tych nie mogą dojeżdżać autobusy. Są też problemy z dowozem dzieci do szkół. W tym roku planowany jest też przegląd oświetlenia drogowego i jego uzupełnienie, a także remont świetlicy wiejskiej w Klukach. Gmina będzie też kontynuować wspomnianą już budowę hali sportowej oraz zespół boisk sportowych „Orlik”. ■

Inwestycje czas zacząć

Tegoroczny budżet gminy Smołdzino nie jest zbyt duży. Po stronie dochodów zamyka się kwotą 11,9 mln zł, a wydatków – 12,6 mln zł. Tylko na utrzymanie szkół i przedszkola gmina potrzebuje 4 mln złotych. Jest jednak nadzieja na pozyskanie pieniędzy spoza budżetu, między innymi z pomocowych programów unijnych.

W tym roku radni przeznaczili na gminne inwestycje 2,6 mln zł. Za te pieniądze planują między innymi rozpoczęcie pierwszego etapu kanalizacji gminy, poczynając od przygotowania dokumentacji. Na ten cel przeznaczili 1 mln złotych. W samym Smołdzinie skanalizowane są tylko trzy ulice. Pozostali mieszkańcy korzystają z szamb. W pierwszym etapie ska-

nalizowane zostałyby Smołdzino oraz Garda Wielka i Gardna Mała. Budowa kanalizacji to inwestycja bardzo kosztowna i nie ma mowy, aby udźwignął ją samodzielnie budżet gminy. Całkowity koszt sięga 18 mln złotych. Dlatego gmina będzie szukać wsparcia finansowego z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. W dalszych planach samorządowców jest bu-

Tu na razie jest ściernisko...

Gmina Smołdzino jest jedyną w powiecie słupskim, w której do tej pory nie powstał zespół boisk zwanych „Orlikiem”. Poprzednie władze samorządowe najwyraźniej nie zabiegały o inwestycję, którą dofinansowuje resort sportu i samorząd województwa.

Teraz to się zmienia. „Orlik” powstanie do końca tego roku – zapewnia wójt gminy Lidia Orłowska-Getler. Gmina ma już odpowiednie miejsce pod budowę kompleksu sportowego w sąsiedztwie miejscowego Zespołu

Szkół. Co ważne, grunt przeszedł już niezbędne badania i wiadomo, że nadaje się do tego celu. Smołdzino może liczyć na pół miliona dofinansowania inwestycji z Ministerstwa Sportu oraz 333 tys. zł z Urzędu Mar-

sząkowskiego w Gdańsku. Z własnego budżetu gmina musi wyłożyć 265 tys. zł plus podatek VAT. Pieniądze zostały zarezerwowane w gminnej kasie i już w maju mają ruszyć konkretne roboty budowlane. ■



Tu na razie jest ściernisko...

Idzie wiosna, czas zrobić porządki!

W gminie Smołdzino zaczęły się już wiosenne porządki. W pierwszej kolejności sprzątane są dwa cmentarze komunalne: w Smołdzinie i w Gardnie Wielkiej. Trzeba wygrabić zeszłoroczne zeschłe liście, usunąć śmieci, a nawet gruz, który pozostawiły osoby stawiające nagrobki.



Posprzątnany cmentarz w Smołdzinie

Na obu cmentarzach znajdują się zaniedbane, stare groby Niemców, dawnych mieszkańców tych ziem. W Gardnie Wielkiej władze gminy planują zbudować lapidarium poświęcone ich pamięci.

Już w kwietniu w wioskach gminy pojawią się pojemniki, do których będzie można wrzucać tak zwane elektrośmieci. Nieodpłatnie odbierze je jedna z firm. Wójt gminy planuje także ustawienie dużych kontenerów, aby mieszkańcy mogli się pozbyć zbędnych gratów, a przede wszystkim, by te śmieci

nie trafiły do okolicznych lasów.

Wkrótce w gminie rozpocznie się przegląd stanu przystanków autobusowych. Wtedy będzie wiadomo, które z nich wymagają odnowienia, a które remontu. Władze gminy planują ogłosić w tym roku konkurs na najładniejszą wiejską zagrodę i na najbardziej ukwieconą wieś. A wszystko po to, by zmobilizować mieszkańców do większej dbałości o wygląd własnych posesji. Jeśli te zachęty nie pomogą – posypią się mandaty. Warto więc już teraz chwycić za miotły i grabie. ■

Hala po ćwierć wieku?

W 1988 roku rozpoczęto w Smołdzinie budowę hali sportowej. Niestety, nie została zakończona i nadal na budowie nic się nie dzieje. Ale władze gminy zapewniają, że już wkrótce się to zmieni. Prace zostaną wznowione i za dwa lata hala powinna zostać oddana mieszkańcom.



Niedokończona hala sportowa popadła w ruinę

– Dwa lata temu ówczesne władze gminy otrzymały pozwolenie na kontynuację budowy, ale w gruncie rzeczy niewiele się działo. Musieliśmy więc zlecić ekspertyzę budowlaną, aby wiedzieć, które elementy tej budowli nadają się do wykorzystania, a które nie. Już wiem, że dach nad szatnią jest do rozbioru – mówi Lidia Orłowska-Getler, wójt Smołdzina.

W tegorocznym budżecie gminy na kontynuowanie budowy hali jest zarezerwowanych 300 tysięcy złotych. Wójt ma już zapewnienie wsparcia kwotą 200 tysięcy złotych przez Państwowy

Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Jest także po rozmowach w Departamencie Kultury Fizycznej i Sportu Urzędu Marszałkowskiego, który także obiecał dofinansować budowę. Przygotowany w gminie harmonogram zakłada, że za dwa lata hala ma być gotowa. Od jej rozpoczęcia upłynie więc blisko ćwierć wieku. Dobrze jednak, że to, co zainwestowano do tej pory, nie pójdzie na marne. ■

Teksty: Leokadia Lubiniecka
Zdjęcia: Zbigniew Bielecki

Wymuszona dymisja?

Od ubiegłorocznych wyborów samorządowych w Ustce huczało od plotek, że burmistrz Jan Olech musi zdymisjonować swojego zastępcę Marka Kurowskiego, aby zyskać poparcie radnych z Platformy Obywatelskiej i spokojnie rządzić miastem. Odsunięcia Kurowskiego domagał się związany z Platformą biznesmen Jerzy Malek. Dla odmiany członkowie honorowego komitetu wyborczego Jana Olecha oraz Stowarzyszenia Rozwoju i Promocji Ustki apelowali, aby burmistrz nie uległ naciskom biznesmena.

Stało się inaczej, mimo że burmistrz powiedział w rozmowie z nami, że nikt mu kadr w urzędzie ustawiać nie będzie, podobnie jak on nie wtrąca się do polityki kadrowej Jerzego Malka. Marek Kurowski odszedł ze stanowiska zastępcy burmistrza. Formalnie – za porozumieniem stron. Został naczelnikiem Wydziału Infrastruktury Komunalnej i Ochrony Środowiska po odwołaniu z tego stanowiska **Elżbiety Mierzejewskiej**.

Burmistrz Olech ogłosił konkurs na swojego nowego zastępcę. Wymagania nie są tak wygórowane jak w przypadku stanowiska sekretarza miasta. Termin zgłaszania kandydatur upływa 18 marca. Nieoficjalnie mówi się, że wiceburmistrzem zosta-



Burmistrz Olech (z lewej) z byłym zastępcą Markiem Kurowskim

nie... **Ryszard Kwiatkowski**, były wiceprezydent Słupska. A jeśli nie R. Kwiatkowski, to **Barbara Podruczna-**

Mocarska, obecna wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Słupskiego. (LL)

Fot. Zbigniew Bielecki

Płatne parkowanie?

Decyzja, czy latem w Ustce za parkowanie aut trzeba będzie płacić, ma zapaść na marcowej sesji samorządu. Na lutowym posiedzeniu radni odłożyli temat uznając, że przygotowany przez urzędników projekt uchwały jest niejasny i nie zawiera odpowiedzi na wiele wątpliwości.

Radny **Bogumił Szomborg** powiedział, że strefa płatnego parkowania jest opłacalna dla firmy wówczas, gdy funkcjonuje przez cały rok. Ustka natomiast chciałaby ją utworzyć na trzy miesiące (od 15 czerwca do 15 września) i to w ograniczonym zakresie. - Dla firmy nie ma to ekonomicznego uzasadnienia – dowodził radny. Powstało więc pytanie, kto miałby pobierać opłaty. Pojawił się pomysł, aby zadanie to powierzyć

strażnikom miejskim.

Według projektu urzędników za parkowanie w strefie trzeba by płacić w dni powszednie w godzinach od 8 do 20. Za pierwsze pół godziny 1,50 zł, za godzinę 3 zł. Mandat za brak biletu miałby wynosić 50 zł. Według wstępnych szacunków strefa przyniosłaby miastu 250 tysięcy złotych dochodu.

Strefa płatnego parkowania funkcjonowała już w Ustce w latach

2002-2004. Obejmowała ulice Żeromskiego, Chopina i Żurawskiego. Obsługiwały ją prywatne osoby. Podobnie może być teraz. Strefa ma być podzielona na cztery części. Pierwsza to ulica Marynarki Polskiej od skrzyżowania z Grunwaldzką do ulicy Kosynierów. Druga to ulice Żurawskiego i Beniowskiego. Trzecia to ulica Żeromskiego od Chopina do Limanowskiego, a czwarta to ulica Leśna od Mickiewicza do Chopina oraz Mickiewicza od Kopernika do Leśnej.

Projekt uchwały przewiduje możliwość wykupienia w strefie miesięcznego abonamentu za 80 zł lub miejsca z kopertą za 100 zł. Stali mieszkańcy strefy za miejsce do parkowania zapłaciliby 10 zł miesięcznie. (LL)

konferencyjnej jeszcze w poprzedniej kadencji usteckich władz. Teraz zostały skompletowane. Ich obecność akurat w tym miejscu jest nie tylko doskonałym uzupełnieniem wystroju wnętrza, ale i elementem tworzącym nastrój przypominający o najistotniejszym dla miasta bogactwie naturalnym, jakim niewątpliwie jest morze. – *Obrazy o takim formacie są bardzo pracochłonne. Wymagają precyzyjnej kompozycji i szczególnej dbałości o detal* – mówi artysta malarz Witold Lubiniecki. – *Powstawały w mojej pracowni na poddaszu i niemalym kłopotem było ich przetransportowanie do samochodu. Trzeba było skorzystać z... linki i balkonu* – dodaje żartobliwie artysta.

Obrazy będą mogli oglądać nie tylko uczestnicy obrad usteckiej rady, ale i petenci oraz korzystający z sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Ustce przy okazji innych narad i spotkań.

(hrk)

Fot. Zbigniew Bielecki

Marynistyczny wystrój

Ustecki ratusz, jak przystało na siedzibę władz nadmorskiego kurortu, wzbogacił wystrój wnętrz o tematyczne obrazy. Zawisły one w sali konferencyjnej, w której obradują miejscy rajcy. Na czterech płótnach o wymiarach 2,5 x 1,5 m ich autor, Witold Lubiniecki, uwiecznił usteckie pejzaże w czterech porach roku.



Artysta, zaliczany do najwybitniejszych polskich marynistów, jedno z dzieł podarował usteckiemu ratu-

szowi, natomiast trzy pozostałe ufundowane zostały przez sponsorów. Dwa płótna zawisły na ścianach sali

Ustka ma logo!

Rada Miasta Ustka przyjęła uchwałę i zatwierdziła do realizacji Strategię Marki Miasta Ustka. Osobną uchwałę przyjęte zostało logo miasta Ustki, które jest integralną częścią Strategii. Logo jest elementem systemu wizualnego Ustki, który będzie rozwijany i wdrażany do realizacji przez miasto Ustka.

W styczniu 2010 roku Rada Miasta wybrała kierunek strategiczny: Ustka – retroaktywna. W Ustce retroaktywnej stopione zostały dwa pierwiastki, „retro” i „aktywny”, a znak promocyjny daje możliwości podkreślania w zależności od potrzeb każdego z tych pierwiastków osobno. Plastyczna, miękka i abstrakcyjna forma logo pozwala na wiele możliwości interpretacji i zastosowania znaku w różnych sytuacjach promocyjnych, w ramach pięciu odrębnych submarek: uzdrowisko, kultura, natura, sport, port. Na przykład białe logo będzie mogło być stosowane w promocji sportów wodnych, żółto – niebieskie w promocji letniego wypoczynku i uzdrowiska, bordowo – złote w promocji gospodarczej i pozyskiwaniu nowych inwestorów, wielobarwne znaki w żywych kolorach – w promocji imprez. Kolorystyka logo będzie mogła zmieniać się więc w zależności od potrzeb i grupy docelowej. Do każdej z rozwijanych submarek zarezerwowany będzie zestaw kolorów, które będą pojawiać się w znaku. Jest to nowatorskie podejście do identyfikacji wizualnej miasta i zapewni ono Ustce wyróżnienie się spośród innych miast.

Przeprowadzone badania pokazały, że znak promocyjny – logo kojarzy się pozytywnie i jest nośnikiem cech Ustki zawartych w Strategii: uzdrowskowa i stylowa; z tradycjami (uzdrowskowymi, rybackimi, handlowymi – co widać w zabudowie miasta, ale również tradycjami turystycznymi), czysta (co dostrzegają mieszkańcy i turyści), dynamiczna i pełna życia (aktywność ustecka wynika właśnie z dynamizmu rozwoju, z poszukiwaniu nowych możliwości rozwoju turystycznego). To właśnie te cechy składają się



na wyjątkowy styl marki Ustki.

Prace nad strategią i wyborem znaku trwały dwa lata. Odbyły się w tej sprawie trzy spotkania w ramach konsultacji społecznych z mieszkańcami Ustki oraz szeregu konsultacji z radnymi podczas posiedzeń komisji. Z firmą 2ba Agnieszka Nowak, wykonawcą strategii, współpracował powołany specjalnie Zespół Osób Kluczowych, do którego burmistrz miasta Ustka zaprosił przedstawicieli branży turystycznej, lokalnych mediów, branży reklamowej, opiniotwórczych mieszkańców naszego miasta oraz merytorycznych pracowników Urzędu Miasta Ustka.

Znak promocyjny i wytyczne koncepcji struktury submarek i markowych produktów turystycznych są rezultatem współpracy z projektantem **Andrzejem-Ludwikiem Włoszczyńskim**. Jest on wykładowcą w Warszawskiej Szkole Reklamy i projektowaniem wizualnym zajmuje się od 30 lat. Całościowy dokument strategii jest obecnie formatowany i przygotowywany do publikacji. Wkrótce pojawi się w zakładce „strategia marki miasta”.

Eliza Mordal

Wydział Promocji Urzędu Miejskiego



Morze wyrzuca na plażę przeróżne przedmioty. Wśród nich znaleźć można fantazyjne rzeźby, które są dziełem samej natury. Jedną z nich utrwalił na zdjęciu Tadeusz Martychewicz.

Warszawa - Magadan

W Centrum Kultury i Języka Rosyjskiego w Słupsku, działającym przy Miejskiej Bibliotece Publicznej, odbyło się spotkanie z aktorem Mateuszem Damięckim i operatorem filmowym Pawłem Długołęckim, którzy opowiedzieli o swojej ekspedycji do Magadanu – rosyjskiego portu nad Morzem Ochockim. Ekipa Mercedes G/Allegro Syberia Expedition 2009, wśród której znalazł się Mateusz Damięcki, w sierpniu 2009 r. wyruszyła w niebezpieczną podróż z Warszawy do Magadanu. Mateusz Damięcki zainicjował całą wyprawę, ponieważ, jak sam twierdzi, Rosja go urzekła.

Uczestnicy podróży przemierzali bezkresne drogi Syberii trzema samochodami terenowymi. Pokonanie setek kilometrów w terenie, gdzie drogi bywają istnym torem przeszkód, wymagało od załogi odwagi, determinacji oraz niezwyklej sprawności w prowadzeniu pojazdu. Trasa wiodła m.in. przez Moskwę, Czelabińsk, Krasnojarsk, Irkuck.

Celem podróży była osada Wierszyna oraz Magadan – oddalony o tysiące kilometrów od Warszawy. Te tereny „wchłonęły” niegdyś tysiące Polaków, wywożonych do syberyjskich przymusowych obozów pracy i na Kołymę. Bardzo złe warunki atmosferyczne, praca ponad

siły przy wyrębie lasów, siedliska przypominające lagry, sprawiły, że śmiertelność ludzi była ogromna. Uczestnicy wyprawy Mercedes, wyposażeni w odpowiedni sprzęt oraz najwyższej jakości odzież, nie odczuwali tak przerażającego chłodu, jak deportowana niegdyś ludność. Wyprawa trwała ponad dwa miesiące. W Wierszynie – syberyjskiej wsi zamieszkałej przez polskie rodziny – uczestnicy wyprawy pozostawili podręczniki szkolne dla dzieci.

Mateusz Damięcki bardzo ciepło mówił o ludziach zamieszkających na Syberii. – Pragnęli ofiarowywać nam jedzenie, noclegi, dobre sło-



Z lewej Paweł Długołęcki i Mateusz Damięcki

wo. Walerek pokazał nam swoje miejsce zamieszkania w sposób niekonwencjonalny, bo z pędzącego, trutującego wszelkie napotkane płoty samochodu. Natomiast były milicjant pomagał nam przez cały tydzień naprawiać głowicę w aucie, prosił, dzwonił, ponaglał, robił wszystko, aby nam pomóc. Kiedy go spytałem dlaczego tak

bardzo angażuje się w pomoc, odpowiedział, że w swoim życiu wiele złego uczynił, pracując jako milicjant w latach osiemdziesiątych, teraz może tylko pomagać. Zaklinał, abym przekazał znajomym gdzieś na drodze krzyżyk pod opieką jakiegokolwiek świętego, aby móc w ten sposób oddalić nieszczęście ode mnie. Modlił się przy tym bar-

dzo żarliwie. Rosjanie to naród pełen kontrastów i skrajności, ale też, a może przede wszystkim, to naród wypełniony romantyzmem.

Ten przenikliwy romantyzm wyraża się w emocjonalnych, nastrojowych pieśniach Okudźawy czy Wysockiego. Nawet wówczas, gdy nawiązują do wojny.

Danuta Sroka

Otwarcie na budowie

Centrum Handlowe „Pod Wiatrakami” w Kobylnicy otworzyło swoje podwoje. Tysiące mieszkańców regionu spodziewało się o wiele więcej. Takie nadzieje budowały zapowiedzi inwestorów i udziałowców tej inwestycji. Tymczasem otwarte były jedynie cztery firmowe sklepy. Na pozostałe przyjdzie poczekać nawet do kwietnia.

Najwięcej atrakcji czekało na klientów sklepu sportowego Decathlon. Na 2100 metrach kwadratowych wyeksponowano niemal wszystko, co niezbędne nie tylko do wyczynowego uprawiania sportu, ale i rekreacji. Wachlarz oferty można było poznać już podczas prezentacji kierowników kilkunastu działów. Na ich stoiskach przystawione „coś dla siebie” mogą znaleźć preferujący gry zespołowe, sporty wodne, turystykę kwalifikowaną lub indywidualne dyscypliny, np. konkurencje lekkoatletyczne. Z pustymi

mi rękoma nie wyjdą stąd także amatorzy fitness czy wędkarstwa. – Szkoda, że w sportach wodnych dominuje żeglarsstwo i wyposażenie dla uprawiających akurat te konkurencje. Jak dla mnie, za mała jest oferta dla pływaków. Szczególnie tych, którzy chcieliby kupić sobie kostiumy do pływania długodystansowego. Myślę przede wszystkim o spodniach. Jeśli to się nie zmieni, to nadal trzeba będzie korzystać z zakupów internetowych – narzekał Witold Czarkisz, słupszczanin uprawiający ten rodzaj pływania.



W zgodnej opinii pierwszych klientów niczym nie zachwyciły stoiska sklepów sprzętu AGD i RTV Media Expert oraz mebli ABRA. – W sklepie zoologicznym „Cztery łapy” też bez rewelacji – twierdzi Katarzyna Globik, właścicielka dwóch psów i trzech kotów. – Właściwie na znacznie mniejszej powierzchni całą tę ofertę można znaleźć w istniejących już słupskich sklepach zoologicznych. I naprawdę trudno jest mi dostrzec różnicę cenową. Powiedziałabym nawet, że widzę ją z korzyścią dla już istniejących. Może trzeba poczekać na jakieś specjalne promocje?

Większość odwiedzających w piątek nowo otwarte sklepy miała ogromny problem ze znalezieniem miejsca na parking. Kierowcy stawiali swoje auta na – szczęściem zamarzniętych – przyszłych terenach zielonych. Kłopoty z dotarciem do sklepów mieli również piesi. Te kłopo-

ty transportowe wyraźnie podkreśliły charakter inwestycji... w trakcie realizacji. By móc ocenić ją kompleksowo, trzeba poczekać do jej ukończenia. Wraz z infrastrukturą towarzyszącą.

Dzień otwarcia CH Pod Wiatrakami uświetnił występ Szymona Wydry z zespołem Carpe Diem.

Nie zabrakło konkursów dla klientów oraz pokazu sztucznych ogni. Kolejne sklepy, w tym delikatesy Piotr i Paweł oraz salon meblowy Agata, mają zostać otwarte jeszcze w marcu.

(hrk)

Fot. Zbigniew Bielecki



Polka wszech czasów

Maria Skłodowska-Curie została Polką wszech czasów w plebiscycie Muzeum Historii Polski i Magazynu Historycznego „Mówią Wieki”. Za podwójną laureatką Nagrody Nobla znalazła się gen. Elżbieta Zawacka, a trzecią lokatę zajęła Irena Sendlerowa, która ratowała żydowskie dzieci.

W przeddzień Międzynarodowego Dnia Kobiet ogłoszone zostały wyniki plebiscytu, w którym na liście do tytułu Polki wszech czasów znalazło się 15 pań. Za Skłodowską-Curie, Elżbietą Zawacką i Ireną Sendlerową uplasowała się św. Urszula Ledóchowska, a piąte miejsce zajęła również święta – Jadwiga Andegaweńska. Na szóstym pojawiła się gwiazda kina Pola Negri.

– Łacińska maksyma mówi: „Słowa uczą, ale przykłady pociągają”. Ogłaszając plebiscyt chcieliśmy pokazać wspaniałe kobiety, które powinny być wzorcem nie tylko dla dziewcząt i młodych, wchodzących w życie pań – powiedział dyrektor Muzeum Historii Polski (MHP), Robert Kostro.

Do czasów nowożytnych dziejopisarze pisali niemal jedynie

o kobietach, które były albo świętymi, albo kurtyzanami lub czarownicami. Inne nie stanowiły obiektu ich zainteresowań kronikarskich lub naukowych. Nie miały także wielu możliwości by przebić się same, bo – jak wyjaśniła badaczka historii kobiet prof. Maria Bogucka – „jeszcze w XVII wieku kobieta, która sama próbowała publikować swoje pisma, przyrównywana była do ładacznicy”.

Prawdziwa zmiana nastąpiła dopiero w latach 70. XX w., gdy na uniwersytetach pojawiły się specjalne katedry zajmujące się rolą pań i ich znaczeniem dla historii. O tym, że wkład kobiet w dzieje interesuje nie tylko naukowców świadczyć może – zdaniem organizatorów – szeroki udział w kon-

kursie. Głosy w plebiscycie oddało około 15 tysięcy internautów. – To dużo jak na tego typu przedsięwzięcie – przekonuje rzecznik MHP Marek Stremecki.

Na Marię Skłodowską-Curie swój głos oddała m.in. piosenkarka Maryla Rodowicz. – Zadziwiająca kobieta o ścisłym umyśle. Niełatwe życie nie osłabiło jej dążeń do zgłębiania tajemnic nauki – w taki sposób uzasadniła swój wybór.

Z kolei na Irenę Sendlerową głos oddały m.in.: poetka, noblistka Wisława Szymborska, pisarka Katarzyna Grochola, aktorki – Beata Tyszkiewicz i Anna Dymna, a także dziennikarka Monika Olejnik.

Dla Szymborskiej wybór Sendlerowej był czymś oczywistym i – jak podkreśliła – nie wymaga-

jącym uzasadnienia. Dymna wyznała natomiast, że Sendlerowa jest dla niej wzorem. – O Pani Irenie Sendlerowej myślę bardzo często. Zastanawiam się czy potrafiłabym, choć w części być tak odważna, tak niezłomna, tak pewna swoich uczuć jak ona – powiedziała.

Dyrektor MHP także głosował na Sendlerową. – Swoją postawą dała wspaniały przykład odpowiedzialności i miłości do drugiego człowieka, szczególnie wykluczonego. A takimi ludźmi w czasie okupacji byli Żydzi – uzasadnił swój wybór Kostro.



Kolejne miejsca zajęły: królowa Bona, Maria Konopnicka, Emilia Plater, Dobrawa (Dąbrowka), Helena Modrzejewska, Halina Konopacka, Hanka Ordonówna, Marysieńka Sobieska.

(źródło: PAP)

Elżbieta Zawacka (1909-2009)

Była żołnierzem KG ZWZ-AK, powstańcem warszawskim, emisariuszką Komendanta Głównego ZWZ do Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, jedyną kobietą wśród 316 cichociemnych, więźniem okresu stalinowskiego, wybitnym andragogiem, społecznikiem, inicjatorka powstania Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”

Urodziła się 19 marca 1909 r. w pruskim wówczas Toruniu. Po ukończeniu tamże niemieckiej szkoły podstawowej i zdaniu matury w Żeńskim Gimnazjum Humanistycznym ukończyła studia matematyczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przed II wojną światową uczyła w szkołach średnich i jednocześnie działała społecznie jako instruktorka Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

We wrześniu 1939 r. była żołnierzem Kobięcego Batalionu Pomocniczej Służby Wojskowej, walczącym w obronie Lwowa. Od października 1939 r. do końca 1945 r. była żołnierzem „podziemnego wojska”. Zaprzysiężona do SZP w Warszawie pod pseudonimem „Zelma” organizowała na Śląsku, autonomiczną komórkę kobietą i pełniła funkcję szefa łączności w Komendzie Podokręgu SZP-ZWZ. Pod koniec 1940 r. została przeniesiona do Warszawy, jako kurierka KG ZWZ-AK pod pseud. „Zo”, stała się prawdziwą legendą kurierów w okupowanej Europie. W latach 1939-1945 posługując się fałszywymi dokumentami przekraczała granice ponad sto razy przenosząc pieniądze, wiadomości i meldunki.

W lutym 1943 r. wyruszyła jako emisariuszka Komendanta Głównego AK do Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie. Do kraju powróciła 10 września 1943 r. skokiem spadochronowym. Zagrożona w marcu 1944 r. aresztowaniem przeszła do służby w Szefostwie Wojskowej Służby Kobiet (WSK) KG AK. Po upadku Powstania Warszawskiego kierowała z Krakowa szlakami zachodnimi prowadzącymi do bazy szwajcarskiej.

W 1948 r. powróciła do pracy nauczycielskiej ucząc w Łodzi, Toruniu i Olsztynie. Aresztowana przez UB 5 września 1951 r., przebywała z 10-letnim wyrokiem w więzieniach do 24 lutego 1955 r. Po uzyskaniu doktoratu nauk humanistycznych w 1965 r., pracowała jako adiunkt a po habilitacji (1973 r.) jako docent andragogiki Uniwersytetu Gdańskiego, skąd przeniosła się do rodzinnego Torunia, gdzie do 1978 r. była pracownikiem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Profesorem nauk humanistycznych Elżbieta Zawacka została mianowana w 1995 r.



Na emeryturze kontynuowała gromadzenie materiałów historycznych do dziejów Armii Krajowej i II wojny światowej. Włączyła się do ruchu kombatanckiego „Solidarności”, założyła Klub Historyczny, działający formalnie od 1987 r. przy Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim w Toruniu.

W październiku 1944 r. została mianowana kapitanem, następnie majorem. W 1996 r. awansowana na podpułkownika, w 1999 r. na pułkownika, a w 2006 została generałem brygady. Dwukrotnie odznaczona Orderem Wojennym Virtuti Militari i pięciokrotnie Krzyżem Walecznych oraz Orderem Orła Białego.

Elżbieta Zawacka zmarła 10 stycznia 2009 r. w Toruniu, gdzie też została pochowana.

(opr. I)

Irena Sendlerowa (1910-2008)

Urodziła się 15 lutego 1910 roku w Otwocku. Podczas studiów na Uniwersytecie Warszawskim zdecydowanie przeciwstawiała się antysemickim postawom wśród polskich studentów. W latach 30 pracowała w instytucjach opieki społecznej niosąc pomoc warszawskiej biedocie. Podczas II wojny światowej, wykorzystując struktury Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miasta Warszawy, organizowała pomoc dla ludności żydowskiej. Współpracowała także z Żydowską Samopomocą Społeczną.

Gdy 27 września 1942 roku, z inicjatywy Polskiego Rządu na Uchodźstwie, utworzono w Warszawie Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom im. Konrada Żegoty, Irena Sendlerowa objęła kierownictwo nad Referatem Dziecięcym. Razem ze swoimi współpracownikami z „Żegoty” uratowała ponad 2.500 żydowskich dzieci, organizując ich wyjście z getta warszawskiego, zapewniając „aryjskie” dokumenty i oddając pod opiekę chrześcijańskich rodzin, domów dziecka lub prowadzonych przez zakony przytułków. Każdego dnia ryzykowała życiem własnym i swoich najbliższych. Działała także w polskim ruchu oporu. W roku 1943 została aresztowana i torturowana przez gestapo, a następnie skazana na śmierć.

Uratowana przez polskie podziemie, wzięła udział w Powstaniu Warszawskim jako sanitariuszka. Po wojnie pomagała tworzyć domy dziecka i domy opieki dla osób starszych.

W 1965 roku odznaczona przez Instytut Yad Vashem medalem „Sprawiedliwej Wśród Narodów Świata”, a w 1991 wyróżniona honorowym obywatelstwem Państwa Izrael. W roku 2003 uhonorowana najwyższym polskim odznaczeniem – Orderem Orła Białego oraz Nagrodą im. Jana Karłowicza „Za Odwagę i Serce”. Dwukrotnie nominowana do Pokojowej Nagrody Nobla. W 2007 roku została odznaczona Orderem Uśmiechu – najważniejszym medalem przyznawanym przez dzieci z całego świata.

Michael Schudson, Naczelny Rabin Polski powiedział o niej: „Nie tylko ratowała żydowskie dzieci, ale także uratowała duszę Europy”. Była jedną z największych Polek XX wieku, człowiekiem o wielkim sercu, wzorem cnót obywatelskich. Zmarła 12 maja 2008 roku w wieku 98 lat.

(opr. I)



Słupska „budowlanka” wygrała olimpiadę

W zawodach okręgowych II stopnia XXIV Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Budowlanych, które odbyły się w Gdańsku, uczestniczyło czterdziestu dwóch uczniów techników z województwa pomorskiego i warmińsko-mazurskiego.



Wygrał **Przemysław Kielb**, uczeń klasy 4b technikum Zespołu Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących w Słupsku, dostając się do finału centralnego, który odbędzie się 15 i 16 marca w Augustowie. To nie koniec sukcesów słupskiej „budowlanki”. W klasyfikacji drużynowej zajęli także I miejsce. Drużynę tworzyli: **Przemysław Kielb, Martyna Wierzbicka, Paweł Walczak, Konrad Oleszek i Mateusz Młynarczyk**.

Do olimpiady uczniów przygotowywała mgr inż. **Agnieszka Łuszkiewicz** – nauczyciel przedmiotów zawodowych. – Już po raz ósmy nasi uczniowie zakwalifikowali się do

krajowego etapu olimpiady. Dwóch laureatów i wielu finalistów to dowód na wysoki poziom nauczania w naszym technikum – powiedziała Agnieszka Łuszkiewicz. – Sukces w okręgu pozwolił nam znaleźć się w gronie szkół wyłonionych spośród 170 startujących w olimpiadzie, które będą uczestniczyły w finale.

25 marca w Państwowych Szkołach Budownictwa w Gdańsku, organizatora zawodów okręgowych, odbędzie się uroczystość wręczenia nagród indywidualnych i pucharów dla trzech najlepszych szkół olimpiady.

Kacper Ostrowski
Fot. archiwum szkolne

X Muza

Młodzieżowe Centrum Kultury w Słupsku zaprasza uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z regionu słupskiego do udziału w VIII edycji Konkursu Wiedzy o Filmie X Muza, który odbędzie w MCK 1 kwietnia 2011. Początek konkursu o godz. 9.

Konkurs składa się z trzech części: test wiedzy z historii kina światowego, test wiedzy z historii kina polskiego, krótka praca pisemna na jeden z trzech zadanych tematów. Wypełnione karty zgłoszeń należy dostarczyć do Młodzieżowego Centrum Kultury, al. 3 Maja 22, 76-200 Słupsk do 25 marca

2011r. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.

Szczegółowe informacje, regulamin konkursu oraz karta zgłoszenia znajduje się na stronie internetowej kina REJS, w zakładce „Konkursy filmowe”. W razie pytań prosimy kontaktować się z Działem Edukacji Filmowej MCK, pod numerem tele-



fonu 59 84 35 434 lub pocztą internetową: kinorejs@wp.pl.

(I)

Kapusta szmurowana

Województwo pomorskie może szczycić się pierwszym miejscem na liście produktów tradycyjnych, prowadzonej przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Producenci żywności z naszego regionu zarejestrowali już 113 wyrobów.

W styczniu i lutym tego roku na listę zostały wpisane: kaszubski kuch marchewny, wieprzowina w słojach z Żuław, szmurowana (czyli duszona na wędzonce) kapusta, pierśnik dębogórski, powiślańska śliwka w occie, kukle kaszubskie i gołąbki z pęczaku z grzybami.

Województwo pomorskie próbuje dogonić województwo śląskie ze 111 produktami, trzecie miejsce zajmuje Podkarpacie (95 pozycji). Stawkę zamykają lubuskie i zachodniopomorskie (po 10 produktów na liście).

Lista produktów tradycyjnych jest podzielona na 10 kategorii: sery i inne produkty mleczne, mięso świeże oraz produkty mięsne, ryby, orzechy, nasiona, zboża, warzywa i owoce, wyroby piekarnicze i cukiernicze, oleje i tłuszcze, miody, gotowe dania i potrawy, napoje (alkoholowe i bezalkoholowe) oraz inne produkty.

Produkt może zgłosić każdy wytwórca – i przedsiębiorstwo,



i osoba prywatna, i stowarzyszenie. Wiele produktów zgłaszają koła gospodyń wiejskich. Jednak nie każdy wyrób może znaleźć się na liście. Jednym z warunków jest udowodnienie, że dana receptura jest wykorzystywana niezmiennie od co najmniej 25 lat i wykonywana przy użyciu

tych samych tradycyjnych metod. Na poparcie wniosku warto zacytować źródła historyczne, w których zgłaszany produkt jest wymieniany i opisywany, przedstawić kserokopie starych etykiet lub kart z oryginalnym przepisem.

(opr. I)

Wojaze po Indiach

Pod takim tytułem uścianie **Zofia i Zbigniew Bartusiowie** prezentują 19 marca o godz. 18 w Domu Kultury w Ustce wystawę fo-

tograficzną oraz film dokumentalnych ze swojej podróży po Indiach. Wystawie towarzyszyć będzie pokaz tradycyjnych indyjskich stro-

jów oraz oryginalnych pamiątek. Organizatorzy zapraszają serdecznie wszystkich miłośników kultury Wschodu oraz pasjonatów podróży. (I)

Redakcja
dwutygodnika

ZBLIŻENIA

poszukuje

przedstawicieli
handlowych

Kontakt osobisty
od poniedziałku do piątku

w godz. 10-15
w siedzibie redakcji

al. Sienkiewicza 1/2
76-200 Słupsk

Kontakt telefoniczny:
59 842 98 20
601 635 813

Ogłoszenia drobne do 20 słów
ZA DARMO!
redakcja@zblizenia.pl

Zdjęcia ślubne i okolicznościowe.
Słupsk tel. 601 635 813

Wynajem pomieszczenia biurowe w Słupsku.
tel. 511 997 569

Mąż Na Zlecenie – Damian Sowa
– kompleksowe usługi dla domu i biura.
tel.: 795693227, www.MazNaZlecenie.pl

Wycieczki i wczasy zagraniczne, bilety lotnicze, autokarowe, ubezpieczenia turystyczne
– Biuro Podróży TRAVEL-POINT, Słupsk,
C.H.Wokulski box 136, tel. 598470436

Praca chałupnicza, dogodne warunki. Wysokie zarobki. kontakt: 721 916 412.

Odzysk długów tel. 669 111 148

Auto sprzedaż: Star 200 609242164,
Ford Galaxy 95 66967238, T4 1,9 D 1991 662049562

Łosino. Atrakcyjną działkę budowlaną sprzedam. tel. 666 895 404

MUKOWISCYDOZA
Ciężka, genetyczna choroba,
która wyniszcza organizm

Nazywam się **Zuzia Jażdżewska**
jestem chora na mukowiscydozę

Proszę, przekaż mi Twój **1%** podatku
lub dowolną kwotę

Wpisz w swojej deklaracji:
Numer KRS: **0000342412**
cel szczegółowy 1%: dla Zuzanny Jażdżewskiej,
77-100 Bytów, ul. Domańskiego 9/26

Profilaktyka to podstawa

Rozmowa z dr n. med. Wojciechem Homendą, ordynatorem oddziału chorób wewnętrznych, endokrynologii i hematologii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.

Panie doktorze, rok temu dwa szpitalne oddziały chorób wewnętrznych zostały połączone. Pan został szefem liczącego blisko 50 łóżek oddziału, w którym rocznie leczonych jest ponad 3 tysiące chorych. Proszę powiedzieć co dało to połączenie?

– Obecnie nasz oddział liczy dołącznie 48 łóżek. Zatrudnia ośmiu lekarzy. W ubiegłym roku przyjęliśmy 3.200 pacjentów z terenu miasta i powiatu słupskiego oraz chorych z byłych województw słupskiego i koszalińskiego wymagających diagnostyki i leczenia specjalistycznego z zakresu chorób krwi. Dla porównania mogę powiedzieć, że gdy ponad dwadzieścia lat temu zaczynałem pracę w tym oddziale, liczba chorych leczonych rocznie nie przekraczała tysiąca osób. Prowadzimy poradnię hematologiczną i endokrynologiczną. Mamy bardzo dużo pracy, mimo że większość osób ze schorzeniami kardiologicznymi przyjmuje teraz oddział kardiologii. Wcześniej część tych pacjentów trafiała do oddziału wewnętrznego. Jednak aby skutecznie pomagać cierpiącym powinni oni trafiać do oddziałów specjalistycznych, gdzie można szybko zdiagnozować chorobę i zastosować właściwe leczenie.

Oddział chorób wewnętrznych ma swoją specyfikę. Nie jest tajemnicą, że

trafia tu wielu chorych w starszym czy podeszłym wieku z wieloma różnymi dolegliwościami.

– Średnia wieku naszych pacjentów wynosi około sześćdziesięciu lat, co nie znaczy oczywiście, że nie trafiają do nas ludzie młodzi. Zdarza się jednak, że na czteroosobowej sali przebywają wyłącznie pacjenci po 90. roku życia. Wielu chorych przychodzi do nas z różnymi schorzeniami: z niewydolnością krążenia, nerek, niedokrwistością, cukrzycą. Wymagają jednoczesnego leczenia wszystkich tych chorób. Wydaje mi się, że mają u nas dobrą opiekę i właściwe leczenie. Jest grupa osób, które powracają do naszego oddziału wielokrotnie. Mamy także pewne problemy natury organizacyjnej. Obserwujemy, że trafiają do szpitala chorzy, którzy mają skierowania do poradni specjalistycznych, lecz nie mogą się doczekać miejsca w kolejce po prostu zgłaszają się do izby przyjęć. Tam udzielana jest porada ambulatoryjna. Takich zgłoszeń jest bardzo dużo, około 500 miesięcznie. Ci chorzy powinni znaleźć pomoc w podstawowej opiece zdrowotnej, gdyż tam również pracują specjaliści.

Od marca nastąpiła zmiana w nocnej i świątecznej pomocy w podstawowej opiece zdrowotnej. Jest ona teraz dużo mniej dostępna, niż do tej pory. Czy to oznacza, że przybędzie wam pacjentów?

– Od bardzo dawna obserwujemy napływ pacjentów bez skierowań, którzy chcą uzyskać poradę ambulatoryjną w szpitalnej izbie przyjęć, gdyż nie chcą czekać długo na wizytę u specjalisty, lub też chcą bez skierowania trafić do oddziału. Sądzę, że w sytuacji, gdy dostęp do lekarza pierwszego kontaktu został utrudniony, liczba takich osób znacznie wzrosła.

Wspomniał pan, że obecnie w oddziale leczy się trzy razy więcej pacjentów, niż dwadzieścia lat temu. Z czego to wynika?

– Leczymy znacznie szybciej, co wynika z unowocześnienia diagnostyki. Zaryzykuję stwierdzenie, że jesteśmy niewolnikami diagnostyki i tu chylę czoła przed kolegami z zakładu diagnostyki obrazowej i analitycznej, albowiem to od ich efektów pracy zależy szybkość i sposób wdrożenia leczenia. Dziś badanie rezonansem magnetycznym lub tomografem komputerowym wykonywane jest w ciągu dwóch-trzech dni. Kiedyś było to nie do pomyślenia. Inną kwestią jest to, że dzięki lepszym warunkom bytowym i postępowi medycznemu ludzie żyją zdecydowanie dłużej, niż kiedyś. A im człowiek starszy, tym ma więcej różnych dolegliwości.

Proszę powiedzieć z jakimi schorzeniami najczęściej przy-

chodzą pacjenci do oddziału chorób wewnętrznych.

– Niestety, jest dużo osób z zaawansowaną chorobą nowotworową krwi. Kilkakrotnie więcej, niż dziesięć lat temu. Cukrzyca typu II jest wręcz powszechna i towarzyszy innym schorzeniom. Zdarzają się chorzy z bardzo zaawansowaną gruźlicą. Tych kierujemy do oddziału chorób płuc. Nierzadkie są również przypadki toksycznego uszkodzenia wątroby, spowodowanego nadużywaniem alkoholu. Najczęściej jednak, jak już wspominałem, nasi pacjenci cierpią na wiele chorób jednocześnie i wymagają leczenia interdyscyplinarnego.

Powiedział pan o wielokrotnym wzroście zaawansowanych stanów nowotworowych. Z czego to wynika?

– Trudno mi oceniać, gdyż brakuje potwierdzonych badań. Mogę się jedynie domyślać na podstawie własnych obserwacji. Z pewnością jest to w jakimś stopniu kwestia starzejącego się społeczeństwa. Myślę również, że jeszcze wiele do życzenia pozostawia profilaktyka. Chociaż tak wiele się o tym mówi, to z jednej strony pacjenci nie chcą korzystać z badań, czego przykładem mogą być badania mammograficzne czy cytologiczne dla kobiet, z drugiej być może dostępność do niektórych badań jest zbyt mała. Tymczasem profilaktyka to podstawa, bo wiadomo, że im wcześniej wykryta choroba, tym łatwiejsza w leczeniu i tym większe szanse na wyzdrowienie.

Rozmawiała: Leokadia Lubiniecka
Fot. Zbigniew Bielecki



Walka o oddech

Zakończył się tydzień Walki z Mukowiscydozą. Jest to dość częsta, genetyczna choroba. Rodzi się z nią jedno na 2500. Mukowiscydozę nie można się zrazić, jest ona wrodzona. Dotyka wielu układów i narządów - najczęściej problemów sprawiają zmiany chorobowe płuc, jelit, wątroby i trzustki. Choroba nie wpływa na obniżenie inteligencji dziecka.



Przebieg choroby jest różny, w zależności od tego jaki organ jest zaatakowany. Jeśli są to płuca – postęp choroby polega na gromadzeniu się gęstej wydzieliny produkowanej w płucach, co powoduje ostre stany zapalne płuc i oskrzeli. W konsekwencji konieczne jest robienie przeszczepu płuc, który nie gwarantuje znacznego przedłużenia życia osoby chorej. Mukowiscydoza może atakować także przewód pokarmowy, przede wszystkim trzustkę – zbyt gęsty sok trawienny hamuje proces wchłaniania pokarmu, co skutkuje bardzo słabym przybieraniem na wadze chorych dzieci.

Mukowiscydoza jest chorobą nieuleczalną. Leczenie polega na przedłużaniu życia chorych i umożliwieniu w miarę normalnego funkcjonowania. Na ten proces

składają się liczne inhalacje, terapie oddechowe, przyjmowanie enzymów umożliwiających wchłanianie pokarmów, antybiotykoterapia i inne. Koszty leczenia są ogromne – niemal żadnej rodziny nie stać na pokrycie kosztów pobytu w szpitalu i codziennego leczenia.

Przekazując 1% lub darowiznę na Towarzystwo Walki z Mukowiscydozą, Oddział Gdańsk możliwe jest wsparcie rodzin dotkniętych tą chorobą poprzez zakup inhalatorów, leków, portów naczyniowych i innych niezbędnych rzeczy do ratowania życia chorych. Więcej informacji na temat Towarzystwa znajduje się pod adresem: www.ptwm.gda.pl, Polskie Towarzystwo Walki z Mukowiscydozą, Oddział w Gdańsku, ul. Polanki 119, 80-308 Gdańsk, KRS 0000342412, nr konta: 26 1160 2202 0000 0000 5464 4607. (I)

„Atomowo” leczą raka

Sukcesem krakowskich lekarzy i fizyków zakończyły się pierwsze zabiegi usuwania nowotworu oka przez napromieniowanie. Przeprowadzono je u dwojga pacjentów Kliniki Okulistyki i Onkologii Okulistycznej Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, cierpiących na czerniaka błony naczyniowej oka.

Pacjenci zostali w klinice przygotowani do zabiegów, a samo napromieniowanie miało miejsce w Instytucie Fizyki Jądrowej PAN, który dysponuje cyklotronem i posiada jedyny w Polsce ośrodek do radioterapii protonowej. Były to pierwsze tego typu zabiegi w Polsce i zarazem w Europie Środkowej.

Dotąd pacjentów, u których ujawniono nowotwór źle zlokalizowany, a więc niedostępny do leczenia tradycyjnymi metodami, wysyłano na leczenie do Wielkiej Brytanii, Niemiec lub Szwajcarii. Samo naświetlanie guza trwa kilkadziesiąt sekund. Jednak przygotowanie pacjenta do operacji nawet kilka tygodni. (źródło: PAP)

Gdzie w nocy szukać pomocy

Od 1 marca zmieniły się zasady korzystania z nocnej i świątecznej pomocy lekarskiej. W Słupsku po godzinie 18 oraz w święta i dni wolne od pracy mieszkańców przyjmować będą lekarze z następujących przychodni

- Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Centrum Zdrowia Salus ul. Mochnackiego 1 tel. (59) 848 26 66,
- Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Lekarz Domowy ul. Kołtāja 31 tel. (59) 840 35 50,
- Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Kobylnica ul. Główna 54a tel. (59) 842 90 49.

Wyjazdową opiekę lekarską i pielęgniarską świadczyć będzie tak jak do tej pory Stacja Pogotowia Ratunkowego w Słupsku.

Przy zgłaszaniu się do lekarza nie obowiązuje rejonizacja ani opcjonowanie pacjenta do lekarza

podstawowej opieki zdrowotnej. W przypadku nagłego pogorszenia zdrowia związanego z zagrożeniem życia należy niezwłocznie wezwać pogotowie ratunkowe – numer tel. alarmowego **112 lub 999**.

Świadczenia zdrowotne w ramach chirurgii urazowej nadal realizowane będą w Przychodni Rejonowej Samodzielnego Publicznego Miejskiego Zakładu Opieki Zdrowotnej przy ul. Tuwima 37 w Słupsku w godzinach od 7 do 23. W godzinach późniejszych pomocy należy szukać na oddziale chirurgii urazowej szpitala przy ul. Obrońców Wybrzeża.

Nie zmieniły się natomiast zasady udzielania lekarskiej pomocy nocnej i świątecznej w przychodni w **Ustce**, choć były zakusy, aby mieszkańcy i turyści jeździli do Słupska. Na szczęście – jak dowiedzieliśmy się od dyrektora usteckiej przychodni **Ewy Grzybowskiej** – Narodowy Fundusz Zdrowia uznał, że nie można pozbawić opieki na miejscu zarówno mieszkańców miasta i gminy Ustka, jak i licznej rzeszy wczasowiczów wypoczywających latem nad morzem. Po sezonie z pomocy usteckich lekarzy korzystają też kuracjusze przebywający w sanatoriach. (LL)

W hołdzie kobietom

Szesnasta edycja Konfrontacji Sztuki Kobiecej rozpoczęła się z wielkim rozmachem. Na inaugurację imprezy organizowanej przez Polską Filharmonię Sinfonia Baltica i Stowarzyszenie Kulturalne Pegaz w Słupsku przygotowano spektakl „Wszystko o kobietach”, który porwał słupską widownię.



W sobotę (5 bm.), popołudnie i wieczór należały do **Doroty Deląg, Darii Widawskiej i Magdaleny Nieć** z Teatru Capitol. Trzy aktorki w kilkunastu wcieleniach przywołały na scenie pięć różnych przypadków z życia kobiet, a każda z tych historii poruszała tak ważne sprawy jak lojalność, przyjaźń czy potrzebę miłości. - *Bardzo ciekawe było pokazanie złożonej natury kobiecej – bo myślę, że celowo użyto tego zabiegu formalnego – poprzez przeistaczanie się aktorek z postaci w postać. Odbывало się to w doskonałym tempie i pozwalało na podziwianie ogromnej kreatywności i umiejętności aktorek. To naprawdę bardzo dobry spektakl i nic dziwnego, że jest tak wysoko oceniany zarówno przez publiczność, jak i krytykę – przekazywała swoje wrażenia Joanna Maternicka, która od początku towarzyszy słupskim KSK. Jeśli do tej krótkiej recenzji doda się jeszcze sporą dawkę humoru, zawartą w tym spektaklu, to trudno się będzie dziwić, że publiczność kwitowała występ aktorek frenetycz-*

nymi oklaskami.

W miniony wtorek (8 bm.) gospodarzem słupskiej sceny był... mężczyzna, znakomity kompozytor i dyrygent **Zbigniew Górny**. Wszystko jednak po to, by tym większy hołd oddać kobietom. By tym większym blaskiem je otoczyć! W koncercie zatytułowanym „One i On” znalazło się miejsce na charakterystyczny dla maestra dowcip, dyscyplinujący nawet spóźnialskich, ale nade wszystko kierujący uwagę mężczyzn w stronę kobiet. Królowała wszakże muzyka, której cały urok służył podkreśleniu wartości wnoszonych w nasze życie przez płęć piękną. Zarówno znane przeboje musicalowe jak i muzyka filmowa – szczególnie ciepło została przyjęta wiązanka kompozycji filmowych z miłością w tle autorstwa Zbigniewa Górnego – budziły na widowni niezapomniane wrażenia estetyczne i emocjonalne. Doskonale wpisywali się w tworzenie tego nastroju słupscy filharmonicy, którzy po raz kolejny dali dowód swego mistrzostwa. Po-

dobnie do obu pań, będących niewątpliwymi gwiazdami wieczoru – **Michaliny Brudnowskiej**, która wystąpiła w pierwszej części koncertu i **Beaty Rybotyckiej**, współtworzącej część drugą.

Za tydzień (18 bm. o godz. 19) czeka publiczność XVI Konfrontacji Sztuki Kobiecej kolejna porcja doznań muzycznych. Tym razem na słupskiej scenie, z towarzyszeniem orkiestry Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica prowadzonej przez **Bohdana Jarmołowicza**, wystąpi gwiazda scen operowych mezzosopranistka **Małgorzata Walewska**. Osiągnięć i laurów tej śpiewaczki melomanom nie trzeba przybliżać, bo są doskonale znane. Do udziału w koncercie zaproszony został również młody, utalentowany bas, **Janusz Żak**, jeszcze student Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku. Koncert zostanie powtórzony także 19 marca o godz. 18.

(hrk)

Fot. Ryszard Hetnarowicz

Celtyckie powroty

W niedzielę (20 bm.) na scenie Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica w Słupsku gościć będą muzyka i taniec irlandzki. Beltaine & Comhlan zaprezentują Celtic Motion Project, przygotowany w ramach St. Patrick's Tour 2011.

Tak organizatorzy jak i recenzenci podkreślają wyjątkową wartość tego programu. „To niezwykle zderzenie irlandzkiej i bretońskiej muzyki oraz irlandzkiego tańca na żywo. Całość oparta jest na tradycyjnej muzyce celtyckiej ubranej jednak we współczesne brzmienia i aranżacje.

Tradycja, nowoczesne brzmienia, efektowny taniec, instrumenty charakterystyczne zarówno dla muzyki irlandzkiej, bretońskiej ale także co ciekawe – hiszpańskiej i indyjskiej – to mieszanka, która tworzy wyjątkowe i niezapomniane

widowisko. Gościnnie wystąpi Jochen Vogel – niemiecki wirtuoz harfy antycznej. Specjalnie na poczet projektu stworzono także wizualizację multimedialną tworzącą rodzaj scenografii podczas widowiska”.

Beltaine jest jednym z najciekawszych zespołów sceny folkowej. Dysponuje bogatym zestawem instrumentów, charakterystycznych dla kultur Irlandii, Bretanii i Galicji, a także krajów Dalekiego i Bliskiego Wschodu. W tym instrumentarium jest również miejsce na perkusję, gitarę basową

czy elektryczną. Natomiast tancerze z Comhlanu czarują nie tylko swoimi umiejętnościami, prezentowanymi w układach autorskich i tradycyjnych, ale i własnoręcznie haftowanymi strojami. Każdy ich występ, pełen radości i subtelnego humoru, jest doskonałą zabawą i dla publiczności, i dla nich samych. Program wieczoru wzbogaci występ wirtuoza harfy antycznej **Jochena Vogela**, który swymi umiejętnościami zachwycił publiczność nie tylko krajów europejskich. Początek koncertu o godz. 18.

(hrk)

Śnieżka w Słupsku

Mało jest chyba dorosłych, którzy nie widzieli niezapomnianej ekranizacji baśni braci Grimm „Królewna Śnieżka”, dokonanej przez Walta Disneya. Teraz postać sympatycznej królewny, prześladowanej przez złą macochę, pojawi się po raz wtóry na scenie Państwowego Teatru Lalki „Tęcza” w Słupsku.

Fabula tej baśni jest bardzo dobrze znana, ale kolejne pokolenia najmłodszych z zapartym tchem śledzą przygody Śnieżki i towarzyszących jej zabawnych krasnoludków. Na słupskiej scenie łatwo będzie o skojarzenie wydarzeń teatralnych ze wspomnianą wcześniej disneyowską ekranizacją. Zabrzmieć w niej muzyka Franka Churchilla, tego samego kompozytora, który film wzbogacił o melodyjne piosenki. Adaptacji tekstu baśni do potrzeb scenicznych dokonał **Wła-**

dysław Owczarzak, a wznowienia reżyserskiego podjął się **Przemysław Laskowski**. Scenografia jest autorstwa **Lucjana Zamela**. W przedstawieniu udział biorą **Teresa Kowalonek, Joanna Stoikey-Stempkowska, Urszula Szydlik-Zielonka** i **Przemysław Laskowski**.

Premiera wznowieniowa rozpocznie o godz. 11 już jutro (12 bm.) w siedzibie „Tęczy”. Przedstawienie trwa 50 minut i adresowane jest do widzów od lat 3.

(hrk)

Gracz

Z okazji 190-lecia urodzin i 130-lecia śmierci Fiodora Dostojewskiego Teatr Rondo zaprasza 19 marca o godz. 19 na monodram w wykonaniu Michała Pustuły z Teatru Ecce Homo z Kielc w reżyserii Stanisława Miedziewskiego na podstawie powieści Gracz Dostojewskiego. Muzyka Franz Schubert, światło Anna Kantyka. Monospektakl zrealizowany na motywach powieści F. Dostojewskiego

jest wnikliwym portretem młodego człowieka, który popada w nałóg hazardu. To opowieść pełna sensacyjnych zwrotów akcji, humorystycznych sytuacji, galerii barwnych typów stanowiących tło, na którym rozgrywa się dramat postępującej degradacji psychicznej bohatera. W tym przedstawieniu jak w zwierciadle odbijają się wszystkie tak zwane „przeklęte problemy” twórczości autora „Zbrodni i kary”. (I)

Chwiedukowisko

Do rąk czytelników trafił debiutancki tomik poezji satyrycznej Grzegorza Chwieduka – poety zrzeszonego w nieformalnej Grupie poetyckiej „Wtorkowe Spotkania Literackie”, działającej przy Starostwie Powiatowym w Słupsku. Książka ukazała się nakładem 350 egzemplarzy.



Promocja odbyła się w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Słupsku. Grzegorz Chwieduk jest pierwszym poetą, który przedstawił wszystkie miasta w Polsce w niebanalny sposób, wplótł satyrę w życie, tworząc „Limerykowisko polskie”. Każdy wiersz umieszczony w tomiku ma osobliwy kontekst. Głównym bohaterem jest miasto, treść zaś odsyła do konkretnego człowieka oraz jego zajęcia, zawodu, pasji. Jest i o narodowych słabostkach. Autor potrafi

w sposób poufale żartobliwy nadać ton każdej przedstawionej strofie, nie boi się przy tym słów, częstokroć nieprzyzwoitych. Dodajmy, że limeryk nie jest prostą formą literacką. Skład wiersza musi być odpowiedni, zaś puenta ma zaskakiwać odbiorcę. Aby przedstawić ciekawą grę słów, trzeba mieć nie tylko duszę poety, ale również słuch muzyczny. Konstrukcja takiej formy, która w odbiorze wydaje się frywolna, niekiedy nawet obsceniczna, wymaga pewnych zabiegów ze strony poety. Tworząc pięć wersów o układzie rymów *aab-ba*, należy pamiętać o odpowiednim akcentowaniu sylab, a to nie jest proste. Trzeba przecież zachować przy tym sens.

Na imprezie promocyjnej „Limerykowisko polskie”, obok limeryków, pojawiły się inne utwory autora. Grzegorz Chwieduk zapowiedział, że debiutanckie teksty, które zaprezentował w bibliotece w formie pieśni, zostaną umieszczone w kolejnym tomie, który już niebawem trafi do rąk czytelników.

Danuta Sroka
dansrok@gmail.com

Przedpremierowa gorączka

Na tę premierę czekają nie tylko teatromani Słupska i regionu. Przygotowaniom do wystawienia „Cabaretu” z zainteresowaniem przygląda się niemal cała teatralna Polska. Do rzadkości wszak należy uzyskanie licencji na wystawienie tego legendarnego broadwayowskiego musicalu z librettem Joe Masteroffa, tekstami piosenek Freda Ebba i muzyką Johna Kandra. Nowy Teatr w Słupsku zabiegi te zwieńczył sukcesem.



na zmianę **Monika Węgiel**, znana już słupszczanom z roli Edith Piaff, no i **Natalia Sikora**, słupszczanka, dla której ta rola będzie właściwie debiutem scenicznym po ukończeniu Akademii Teatralnej.

Obie aktorki będą miały także dwóch zmieniających się partnerów scenicznych, ponieważ rolę Cliffa Bradshawa reżyser powierzył **Igorowi Chmielnikowi** i **Marcelemu Wiercichowskiemu**. Podwójna obsada wiąże się także z postacią Fraulein Kost, w którą to wcielać się będą **Justyna Jary** i **Marta Krawczyk**. Na scenie pojawi się również plejada aktorów doskonale znanych słupskiej publiczności, czyli **Hanna Piotrowska**, **Krzysztof Kluzik**, **Jerzy Karnicki** i **Zbigniew Kułagowski**. Swój debiut sceniczny przeżyje **Przemysław Zubowicz**, a całością ceremonii zarządzać będzie **Nicolla Palladini**. Kabaret nie mógłby zaistnieć bez tancerzy oraz orkiestry, którą będzie „Jarosław Barów Band”.

– Trzeba pamiętać, że ta wersja „Cabaretu” będzie prezentowana na scenie po raz pierwszy. Zaszło w niej sporo zmian, a my jesteśmy zobligowani do dostarczenia licencjodawcy pełnego zapisu spektaklu i wszystkich towarzyszących mu publikacji. Również medialnych. I jeszcze jedno! Pozostając pod wrażeniem niezwyklej kreacji filmowej Sally, czyli Lizy Minnelli, jej właśnie zadeklowaliśmy naszą realizację – dodał A. M. Marczewski.

Premiera „Cabaretu” odbędzie na słupskiej scenie Nowego Teatru w najbliższą sobotę (12 bm.) o godz. 18. Spektakl ten będzie grany przez kolejne dwa dni, ale bilety na te przedstawienia rozeszły się już dawno. „Cabaret” prezentowany będzie również w największych ośrodkach teatralnych w Polsce. (hrk)

Fot. Miłosz Siwek (TN Słupsk)

– Trzyletnią licencję obejmującą wyłączność na terenie Polski uzyskaliśmy od nowojorskiej agencji International Creative Management INC dzięki wsparciu finansowemu gminy Kobylnica – przybliżał okoliczności tego wydarzenia **Zbigniew Kułagowski**, dyrektor Nowego Teatru w Słupsku. – Naszym partnerem od początku jest także Teatr Muza Variete w Koszalinie, w którym premiera „Cabaretu” odbędzie się dwa tygodnie po słupskiej. Aby uzyskać licencję musieliśmy przedstawić obszerne dossier tak naszego teatru, jak i realizatorów. Dlatego znaleźli się wśród nich uznani twórcy teatralni – reżyser **Andrzej Maria Marczewski**, scenograf **Anna Bobrowska-Ekier**, choreograf **Alexandr Azarkevitch**, a kierownictwo muzyczne powierzyliśmy **Jarosławowi Barów**. Ponieważ musical rządzi się specyficznymi prawami i oprawą, zdecydowaliśmy się również na zaangażowanie

reżysera światła i tego zadania podjęła się **Alicja Brożyna**.

Kolejnym etapem było poszukiwanie wykonawców, którzy mogliby udźwignąć ciężar zmierzenia się z teatralną – a i filmową – przeciż – legendą. Zadanie było o tyle trudne, że zainteresowanie towarzyszące tej realizacji niejako w naturalny sposób wymusiło konieczność tworzenia dublury wiodących ról, czyli podwójnej obsady. – Z jednej strony decydowały o tym względy logistyczne, czyli konieczność grania na różnych scenach i w różnym czasie, a z drugiej względy organizacyjne. Wyłonieni w trzech castingach aktorzy związani są również z innymi teatrami w kraju i w Słupsku grają gościnnie – mówił podczas konferencji prasowej reżyser A. M. Marczewski. – Tak więc postać Sally Bowles będą kreowały

Warsztaty kaligrafii

Studio Piosenki działające przy Młodzieżowym Centrum Kultury w Słupsku i Estrada studencka „Akademia musica” zaprasza fanów piosenki i muzyki łatwo wpadającej w ucho na koncert „Czujesz Bluesa?”

Koncert w Słupsku odbędzie się 11 marca o godz. 17 w auli Akademii Pomorskiej przy ulicy Boh. Westerplatte, natomiast 18 marca o godz. 18 w Domu Kultury w Ustce. Celem wspólnego koncertu Studia Piosenki z MCK i Estrady studenckiej działającej przy Instytucie Muzyki Akademii Pomorskiej w Słupsku, jest promocja szeroko pojętej kultury muzycznej, którą propagują

studenci i młodzież licealna. W koncercie wezmą udział soliści i instrumentalści. Będzie można wysłuchać znanych piosenek w aranżacji **Zdzisława Pawiłojcia**, nauczyciela akademickiego i pomysłodawcę tego projektu oraz **Romana Pawlaczyka**, instruktora muzycznego MCK. Koncerty odbędą się również w Bytowie, Miastku, Człuchowie i Sławnie. (I)

Poeci Rosji

Centrum Kultury i Języka Rosyjskiego w Słupsku (al. Sienkiewicza 19) zaprasza 21 marca 2011 r. o godz. 15 na konkurs recytatorski „Poeci Rosji”. Konkurs organizowany jest w Światowym Dniu Poezji ustanowionym przez UNESCO jesienią 1999 roku.

Termin zgłoszenia uczestników oraz wybranych utworów upływa 14 marca. Formularz zgłoszenia znajduje się w regulaminie konkursu na stronie Centrum www.centrumrosyjskie.mbp.słupsk.pl.

(I)

Czujesz Bluesa?

Słupski Oddział Stowarzyszenia „Civitas Christiana” zaprasza na pierwsze w Słupsku warsztaty kaligrafii - „Romańska uncjała” skierowane do osób, które chcą poznać podstawy sztuki średniowiecznej kaligrafii na przykładzie romańskiej uncjały i poczuć ducha średniowiecznego skryptorium.

Warsztaty poprowadzi Barbara Bodziona z Krakowa, absolwentka Wyższego Europejskiego Instytutu Iluminacji i Manuskryptu, która prowadzi zajęcia m.in. w Benedyktynskim Instytucie Kultury w Tyńcu. Spotkanie odbędzie się 2 i 3 kwietnia 2011 r. w auli „Civitas Christiana” w Słupsku, ul. Paderewskiego 9. Zgłoszenia przyjmowane są do 18.03.2011 pod numerem telefonu 693 299 622 lub e-mailem: poczta@aneta-matyjaszek.com. Ilość miejsc jest ograniczona.

(I)

PION KULTURALNY

... mnie... mi... nie?

18 marca o godz. 18 w słupskiej Galerii Kameralnej przy ul. Partyzantów 31a odbędzie się wernisaż wystawy Marii Wrońskiej „... mnie... mi... nie?”, czynnej do 18.04.2011



Maria Wrońska uzyskała dyplom w zakresie rzeźby w pracowni prof. Leona Podsiadłego w PWSSP we Wrocławiu w 1993 roku. Obecnie pracuje na Wydziale Malarstwa i Rzeźby wrocławskiej ASP i kieruje Katedrą Edukacji Artystycznej. Jest autorką kilkunastu indywidualnych wystaw, a na przestrzeni ostatnich lat brała także udział w blisko piętnastu pokazach zbiorowych. Wszystkie jej projek-

ty są pieczołowicie przygotowywanymi realizacjami. Każda praca jest tworzona z myślą o konkretnym miejscu i czasie. Minimalistyczne obiekty i instalacje, tworzone jakby w duchu arte povera oraz poszukiwań optycznych – jakkolwiek niosą indywidualną sygnaturę – zawsze wchodzą w symbiozę z przestrzenią, wykorzystując jej potencjał, znaczeniowe nagromadzenie oraz historię. (I)

3 ODSŁONY

18 marca o godz. 17 w słupskiej Baszcie Czarownic przy ul. F. Nullo odbędzie się wernisaż wystawy Iwo-ny Zawadzkiej „3 odsłony”. Wystawa będzie czynna do 17.04.2011 r.



Artystka jest absolwentką Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dyplom z wyróżnieniem rektorskim w pracowni malarstwa prof. Wiesława Szamborskiego otrzymała w 2007 roku. Aneks z Malarstwa Ściennego wykonała w pracowni prof. Edwarda Tarkowskiego. Od 2006 roku jest członkiem Stowarzyszenia Animacji Kultury „Meuma Io” – Pracownia Wschodnia.

Postacie z płócien Iwo-ny Zawadzkiej, zawieszone w ulotnej chwili przebudze-

nia świadomości, wyczekują nowego stanu egzystencji: otwarte, radosne, obojętne, czasem znudzone lub zaniepokojone. Mają w sobie specyficzną intymną bierność, która jest stanem odkrycia się i wystawieniem na nowe doświadczenie. Twórczość Zawadzkiej płynnie ewoluuje, zmierzając w kierunku coraz większego skupienia i kondensacji formy. Jej płótna posiadają niezaprzeczalne walory estetyczne i intelektualne oraz rzadką obecnie wrażliwość egzystencjalną. (I)

Spod kosza

Udany rewanż Trefla

Trefl Sopot zrewanżował się Czarnym Słupsk za przegraną w pierwszej rundzie. W meczu 19. kolejki Tauron Basket Ligi gospodarze przegrali 79:94. Było to bardzo ważne spotkanie, o dużym znaczeniu dla rozstawienia drużyn przed play-off.

Goście od pierwszych minut byli bardziej skoncentrowani, a dzięki szczelnej obronie i przewadze na tablicach dominowali w całym spotkaniu. Słupszczanie nie zdołali porazić sobie z ciężką na nich presją i byli wyraźnie słabsi. Gracze Trefla zdobywali wiele punktów po szybkich atakach. Wiele akcji kończyli też z ponowieniem po zbiórkach w ataku.

W jednej z ostatnich akcji drugiej kwarty jeden z sopockich zawodników uderzył w kolano **Camerona Bennermana**, który z lodowym opatrunkiem na nodze przesiedział drugą połowę na ławce rezerwowych. Kontuzja okazała się jednak niegroźna i nie wyklucza tego gracza z dalszych treningów. W całym meczu nie wystąpił **William Avery**, który przeszedł przed meczem zabię kontuzjowanej nogi.

– Jest mi po prostu wstyd. Dla nas był to jeden z najważniejszych meczów w sezonie. Ciężko było na nas presja, jednak kompletnie sobie z nią nie poradziłem. Jestem jeszcze młodym tre-

nerem i nie mogę zrozumieć tego, że na treningach wszystko nam wychodzi, a podczas meczu zawodnik zamiast wyjść po piłkę, biegnie w drugą stronę. Musimy spotkanie obejrzeć jeszcze raz na wideo i wyciągnąć wnioski. Wydaje się, że zabrakło nam zaangażowania, walki oraz zwykłej radości z gry. Przeciwnik może być od nas lepszy, ale my musimy zrobić wszystko, byśmy po spotkaniu nie mogli mieć do siebie pretensji. – podsumował spotkanie **Dainius Adomaitis**.

– To wstyd w taki sposób zagrać we własnej hali i oddać tak ważny dla nas mecz. Przegraliśmy w beznadziejnym stylu, Trefl zaskoczył nas świetną defensywą, a sami nie potrafiliśmy nawet zbierać piłek pod bronionym koszem. Chciałbym w imieniu zespołu przeprosić wszystkich naszych kibiców – powiedział kapitan Czarnych **Mantas Cesnauskis**.

Najwięcej punktów dla gospodarzy zdobyli: Mantas Cesnauskis – 22, Ermin Jazvin – 13 oraz Wojciech Szawarski – 10.

Kolejne spotkanie naszej drużyny z Asseco Prokodem Gdynia odbędzie się w niedzielę, 13 marca, o godz. 18 w hali Gryfia. Bezpośrednią transmisję z meczu przeprowadzi TVP Sport. Kibice liczą na lepszą postawę słupskich koszykarzy i podjęcie walki z faworyzowanym rywalem.

(ben)

Tabela TBL

1.	Turów Zgorzelec	18	31
2.	Czarni Słupsk	19	31
3.	Asseco Prokom	17	30
4.	Trefl Sopot	19	30
5.	Anwil Włocławek	19	29
6.	Polpharma St. Gd.	19	29
7.	Polonia Warszawa	19	28
8.	PBG Basket Poznań	19	27
9.	Zastal Zielona Góra	19	27
10.	AZS Koszalin	17	25
11.	Kotwica Kołobrzeg	18	24
12.	Siarka Tarnobrzeg	19	22

Porażka Słupi w Obornikach

Okazało się, że Sparta Oborniki Wielkopolskie również będzie bardzo trudnym przeciwnikiem dla zespołów z aspiracjami do gry w superlidze piłki ręcznej kobiet. Przekonały się o tym zawodniczki Słupi Słupsk.

Wprawdzie nieznaczną porażką, bo zaledwie jedną bramką, zakończyła się wyprawa I ligowej Słupi do Obornik Wielkopolskich. Okazało się tym samym, że obornicka Sparta przynajmniej na razie pozostaje jedyną drużyną, której udało się pokonać Słupię dwukrotnie. Po raz pierwszy w 7 kolejce rundy zasadniczej 33:27 i ostat-

nio w ubiegłą sobotę 29:28. Wprawdzie porażka Słupi martwi kibiców ze Słupska, ale to dopiero początek boju o superligę i wszystko się może wydarzyć. Mecz w Obornikach był niezwykle zacięty i emocjonujący. Pierwsza połowa tego spotkania zakończyła się zwycięstwem Sparty 14:13. Była więc nadzieja, że jednobramkową

przewagę Sparty podopieczne trenera Michała Zakrzewskiego odrobiją i odniosą w tym pojedynku zwycięstwo. Nic z tych rzeczy. Tak się nie stało. Miejscowe zdołały utrzymać korzystny wynik i dwa punkty zostały w Obornikach. Następny mecz Słupia rozegra 19 marca z AZS AWF Gdańsk w Słupsku. (rym)

Twardziele z Tupotu Ustka

Wielbiciele joggingu z usteckiego Klubu Biegacza „Tupot” podsumowali swoje dokonania za 2010 rok. W grę wchodziła punktacja „Grand Prix”, a ponadto klasyfikacja na „połykacza kilometrów”.

W 2010 roku na punktację „Grand Prix” składało się 30 biegów. Najlepiej w nich spośród zawodników „Tupotu” wypadali: Ryszard Chacusi 258 punktów w 21 biegach, Ryszard Dęga 239 pkt., w 20 biegach i Krzysztof Nagórek 230

pkt. w 17 biegach i to jest pierwsza trójka GP. Na czwartym miejscu uplasował się Grzegorz Niwiński (229, 15), na piątym Kazimierz Wojcieszuk (204, 13), a na szóstym Grzegorz Krotowski (201, 14).

Skrupulatnie podliczono każdemu biegaczowi ile kilometrów pokonał w ciągu okresu startowego. Tym zawodnikiem okazał się Grzegorz Niwiński, który jako jedyny przebiegł ponad 1000 kilometrów, a dokładnie 1252 km i to jemu przypadł tytuł największego „połykacza kilometrów”. Drugie miejsce w tej klasyfikacji zajął Ryszard Chacusi 422 km, trzecie Ryszard Dęga 404 km, czwarte Krzysztof Nagórek 331 km, piąte Grzegorz Krotowski 255 i szóste Przemysław Wac 230,5 km. Największą frekwencją wśród biegaczy Tupotu cieszyły takie imprezy, jak: Bieg Zaślubin w Kołobrzegu, Pół-



Grzegorz Niwiński mistrz w „połykaniu kilometrów”

maraton Słowiński na trasie Rowy – Ustka, Ustecka „Dziesiątka” i Bieg po Plaży w Jarosławcu. Na uroczystym zakończeniu sezonu najlepsi zostali obdarowani pucharami.

(rym)

Fot. Ryszard Mazur



Ryszard Chacusi zwycięzca „Grand Prix”

Mecz pod szczególnym nadzorem

Kto zwycięży? Gryf, czy Gwardia!

Władze miasta Słupska i miejscowa policja ustaliły, że zaległy mecz z jesieni, między Gryfem Słupsk i Gwardią Koszalin odbędzie się 12 marca o godzinie 15 na stadionie przy ul. Zielonej. Jednak nie wszyscy chętni, będą mogli obejrzeć to sportowe widowisko.



Takiego meczu piłkarskiego jeszcze w Słupsku nie było. Jak wiemy kibice z obu miast nie palają do siebie przyjaźnią, dowodem czego są od kilku sezonów mecze koszykarskiej ekstraklasy, toteż zawody piłkarskie odbędą się pod szczególnym nadzorem. Aby zapewnić ład i spokój podczas tego pojedynku, w obiektach sportowych Gryfa oraz poza stadionem, zaangażowane zostaną spore siły służb porządkowych. Wewnątrz obiektu czuwać będą pracownicy firmy Jantar zajmującej się ochroną imprez masowych oraz funkcjonariusze Straży Miejskiej. Zapewne w odwodzie będą też policjanci. Na stadion wejdzie około 1000 kibiców miejscowych, i tylko na zadaszonej trybunie z miejscami siedzącymi. Organizatorzy spodziewają się około 200 fanów futbolu z Koszalina. Każdy z nich znajdzie się na liście imiennej. Poczynania i jednym i drugim będą pod monitorowane.

Czy te zabezpieczenia sprawią, że mecz Gryfa i Gwardii przebiegać będzie w sportowej atmosferze? Z naszych doświadczeń wynika, że pewnie będzie to trudne. I nie chodzi o wydarzenia na boisku! O wszystkim zadecyduje zachowanie miejscowych i przyjezdnych kibiców. Innym problemem może być fakt, że do grodu nad Słupią, na ten mecz, wybiera się z Koszalina znacznie więcej fanów Gwardii niż życzą sobie tego organizatorzy i służby porządkowe. Na dodatek już dzisiaj wiemy, że do bram stadionu przy ul. Zielonej może się dobijać około 2 tysięcy chętnych obejrzenie zawodów z samego Słupska, a to będzie niezwykle trudne, by wytłumaczyć im, że na stadionie nie ma już miejsc.

Jedno pozostaje niezmiennie! Słupsk wierzy w zwycięstwo Gryfa.

(rym)

Fot. Ryszard Mazur

Mistrzostwa Polski Kobiet w Boksie

Anna Januszewska wicemistrzynią

W Grudziądzu odbyły się Mistrzostwa Polski Kobiet w Boksie. Świetnie spisała się w nich Anna Januszewska z Czarnych Słupsk zdobywając srebrny medal.

Pięściarka ze Słupska doskonale wystartowała w mistrzostwach. W walce eliminacyjnej już w pierwszej rundzie zwyciężyła przez rsc Paulinę Kalinowską ze Startu Grudziądz. W drugiej potyczce Anna również szybko zakończyła zmagania pokonując również w pierwszej rundzie Agatę Rogalę z Bukowiny Wałcz. Dopiero w walce o finał silny opór postawiła przed Januszeuską pięściarka z klubu Ring Wolny Toruń. Januszewska wygrała, ale po zaciętej walce 3:2. Zapewne utrata sił w trzech walkach nie pozwoliło Annie Januszewskiej wywalczyć złotego medalu. W finale przegrała 0:5 z Patrycją Danielewską (Boxing Team Chojnice). Koleżanka klubowa Anny, Emilia Zawół tym razem wróciła bez medalu prze-



Anna Januszewska ze swoim trenerem Jerzym Walczukiem.

grywając w eliminacjach z Pauliną Kalinowską (Start Grudziądz).

(rym)

Fot. Ryszard Mazur

FLAIR*Galeria Mebli*

~~7353,-~~
5780,-

CANYON
100% SKÓRA NATURALNA

NAJWIĘKSZY NA POMORZU WYBÓR MEBLI SKÓRZANYCH
OD **-20%**

CORSO

100% SKÓRA NATURALNA

~~5898,-~~
3860,-

Salon Firmowy Grupy IMS,

Kobylnica, ul. Jana Kilińskiego 1 (dawna ul. Kolejowa). Zapraszamy pn. - pt. 10:00 - 19:00 sob. 10:00 - 15:00,
tel. (+48 59) 841 09 92, fax. (+48 59) 841 09 91, salonfirmowy@flair.pl